

# DZIENNIK NARODOWY

## Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

## Przed nieznaniem terminami

**Narady 1 września — O czystość wyborów — Zjazdy Str. Pracy — Ruch w R. N. P., Falandze, O. M. P. — Gen. Sosnkowski i min. Beck — Trzy wyjaśnienia**

Ostatnia sesja Rady Naczelnej O. Z. N. przyniosła dwie serie uchwał o sprawach wiejskich i o organizacji izb kultury. Wspomniawszy o ogłoszeniu tych uchwał, że na ich podstawie Klub parlamentarny O. Z. N. ma przygotować wnioski ustawodawcze na najbliższą sesję Sejmu. Jeden z nich miałby dotyczyć organizacji rolnictwa, drugi utworzenia izb kultury i ośrodka ich dyspozycji.

Jak słychać zwykły zjazd posłów na początku miesiąca, a w nadchodzącym wrześniu liczniejszy niż zwykle ze względu na sesję między parlamentarnej misji ekonomicznej, da okazję do narady członków klubu parlamentarnego O. Z. N. w dn. 1 września dla powzięcia decyzji czy i w jakiej formie wspomniane projekty wnosić do Izby.

Najwięcej zainteresowania wywołuje znany projekt p. Wojtysiaka o organizacji rolnictwa. Niektórzy sądzą, że załatwienie tej sprawy przed wyborami samorządowymi jest pilne i powinno pójść na pierwszy ogień.

Wiąże z tem zapowiedzi zmian w Związku Izb i Organizacji Rolniczych, gdzie m. in. stanowisko objąć ma poseł kielecki p. Wacław Długosz, który jest stronnikiem projektu p. Wojtysiaka, wprowadzającego pewnego rodzaju przyrównującą organizację rolnictwa.

Centralne T-stwo Organizacji i Kółek Rolniczych, które w myśl tego projektu uległoby zasadniczej reorganizacji, rozpoczęło prace przygotowawcze do wyborów samorządowych, zaznajamiając swych członków z tekstami ustaw o ordynacjach wyborczych.

Do wiadomości na tematy przygotowani przedwyborczych należy zanotować przez „Wieczór Warszawski” pogłoska o tem, że „w łonie jednego ze stronnictw opozycyjnych powstała myśl „wzajemnej pomocy” wszystkich ugrupowań przeciw ewentualnym nadużyciom wyborczym ze strony administracji lub samych uczestników aktu wyborczego. W tym celu byłby utworzony Komitet Ochrony Czystości Wyborów (w skróceniu „Kocz”), złożony z przedstawicieli i radców prawnych możliwie wszystkich stronnictw biorących udział w wyborach. Zaproszenia do udziału w Komitecie byłyby wysłane nie tylko do opozycji, ale także do „Ozonu”.

Pogłoska ta powstała prawdopodobnie na tle uchwał licznych obecnych zjazdów organizacyjnych Stronnictwa Pracy na Pomorzu i w Poznaniu, gdzie zapadają uchwały domagające się z jednej strony uzgodnienia taktyki wyborczej Stronnictwa Pracy ze Stronnictwem Ludowym, a także gwarancji czystości wyborów. Na tychże zebraniach mówcy wypowiadają się

za zniesieniem okręgów 2-mandowych, obniżeniem wieku przy czynnym i biernym prawie wyborczym, co wymagałoby nowelizacji dopiero co uchwalonych ustaw o ordynacji wyborczej. Zebrani takich odbyło się dotąd kilkanaście, a na następną niedzielę zapowiedziano ich kilkadziesiąt.

Na tle ruchu przygotowawczego do okresu przedwyborczego krążą pogłoski, jak donosi agencja „Echo” o likwidacji nielicznej organi-

zacji p. n. „Ruch Narodowo - Państwowy”. Część osób należących do tej grupy wchodzi już teraz do O.Z.N. i do Służby Młodych. Najbliższy zjazd grupy ma orzec o jej rozwiązaniu i wstąpieniu do O.Z.N.

Również i „Falanga”, jak donoszą zgodnie agencje „Echo” i „Kabel” przeżywa „przesilenie” wewnętrzne. Powstały rozterki między p. Bolesławem Piaseckim dotychczasowym przywódcą, a inż. Witol-

dem Staniszkisem, który wraz z „kierownikiem organizacyjnym” p. Świdzkiem zyskał podobno większość członków grupy dla siebie.

Nieporozumienia między organizacją Młodzieży Pracującej gen. Gorzechowskiego a grupą „Jutra Pracy” znalazły wyraz w obozie kadrowym O.M.P. w Pomiechówku. O nieporozumieniach donosi „Kabel”:

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

## Dwa samoloty spadły na fabrykę

Wybuch i pożar—190 rannych—13 zabitych

TOKJO. Dwa samoloty, które przełatywały na nieznacznej wysokości nad przedmieściem Tokio, Omori spadły na dach jednego z miejscowych zakładów przemysłowych.

Nastąpił wybuch zbiorników benzyny, który wywołał pożar fabryki. Fabryka spłonęła całkowicie.

Przyczyną katastrofy była gęsta mgła, która zmniejszyła do minimum widzialność i była przyczyną zderzenia dwóch samolotów, które dokonywały lotów ćwiczebnych.

Rozmiary katastrofy są większe, niż pierwotnie przypuszczano.

Trzech z 8-miu członków załogi samolotu zabiło się na miejscu, 5-iu odniosło bardzo ciężkie rany.

Jeden z lotników usiłował wyskoczyć ze spadochronem, ale spadochron nie otworzył się i lotnik roz-

trzaskał sobie czaszkę, ginąc na miejscu.

Jeden samolot po zderzeniu spadł na podwórze fabryki, w której pracuje około 200 robotników. W chwili, gdy rzucili się oni na pomoc załodze rozbitego samolotu nastąpił straszny wybuch rezerwuaru z benzyną.

9 osób zginęło od tego wybuchu, a przeszło 150 odniosło rany.

Drugim samolot spadł na dach domu mieszkalnego ponad łaźnią. Obaj lotnicy, którzy się w nim znajdowali zginęli.

Według ostatnich wiadomości liczba rannych i poparzonych w katastrofie samolotowej w Omori sięga 190 osób.

Ogółem 13 osób zginęło w katastrofie.

## Horthy w Hamburgu i Berlinie

HAMBURG. W godzinach rannych przybył do portu w Hamburgu statek „Patria”, wiozący na pokładzie regenta Horthy'ego z małżonką oraz awizo „Grille”, na którego pokładzie znajdował się kanclerz Hitler.

W porcie zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które zgot-

wwały regentowi Horthy'emu i kanclerzowi Hitlerowi entuzjastyczne przyjęcie.

Po zwiedzeniu portu i przyjęciu na ratuszu regent Horthy wyjechał specjalnym pociągiem do Berlina. Wkrótce potem do Berlina wyruszył specjalny pociąg kanclerza Hitlera.

## Nowa prowokacja w Gdańsku

Opinia Pomorza — Inwalidzi — Konfiskata

Z Gdańska, jak donosi „I.K.C.”, przyszła znów wczoraj wieść o kolejnej prowokacji antypolskiej.

Dn. 24 b. m. wydarzył się nowy wypadek pobicia polskiego chłopca przez członka organizacji narodo-socjalistycznej w Gdańsku. Ulicą we Wrzeszczu (Langfuhr) w stronę dworca kolejowego szedł chłopiec Polak Belgran, aby udać się, jak codzień, do gimnazjum polskiego w Gdańsku. Po drodze spotkał kolegę i zaczął z nim rozmawiać po polsku.

Tuż przed dworcem, w pobliżu restauracji „Kleinhammerpark” rzucił się na niego niespodziewanie dorosły młody człowiek w uniformie narodo-socjalistycznym, nazwiskiem Klaffke i zaczął zdumione go ucznia okładać pięściami, krzycząc: „Już kilka razy zauważyłem, że bredzisz po polsku, w Gdańsku mówi się tylko po niemiecku (!!!)”.

Chłopcy wyrwali się z rąk oprawcy i skryli się w pociągu, ale w drodze do Gdańska zawzięty napastnik i tam ich odszukał i próbował

ponownie bić chłopca. Jednak na krzyk napadniętego przybyli z drugiego przedziału pasażerowie i to uratowało go od dalszego pobicia. Napastnikiem jest syn zatrudnionego na polskich kolejach państwowych konduktora Klaffkego z Wrzeszcza.

Manifestacje pomorskie, na których piętnowano niezdrowe stosunki, panujące w Gdańsku, wywołały w wolnym mieście głośnie echo.

Prasa nar.-socjalistyczna gwałtownie występuje przeciw tym manifestacjom, a zwłaszcza rezolucjom, i żąda rozwiązania Polskiego Związku Zachodniego, jako organu zatora wieców w Gdyni, Toruniu i Grudziądzu.

Urzędówka „Der Danziger Vorposten”, aby złagodzić wrażliwość, określa Polski Związek Zachodni, jako instytucję nieodpowiedzialną, której uchwał nie powinno się brać na serio, bowiem wysuwa ona zupełnie nierealne postulaty (?).

Wśród Polaków gdańskich nie-

dzielne manifestacje wywarły głębokie i radosne echa. Gmina Polska Związku Polaków otrzymała od wielu organizacji z Pomorza depesze, zapewniające o solidarności wszystkich Polaków w sprawie Gdańska. Słowa te — pisze „Kurier Bałtycki” — stały się na długi okres pokrzepieniem serc Rodaków zamieszkujących obszar Wolnego Miasta, tem więcej, że Polonja gdańska zdaje sobie doskonale sprawę, iż w kraju — nigdy nie było, niema i nie będzie wśród Polaków różnic, jeśli chodzi o Gdańsk, jego sprawy i słusze nasze prawa w Wolnym Mieście.

„Dziennik Bydgoski” na tle reakcji opinii Pomorza wobec tragedii kolejarza Winnickiego, pisze:

„Reakcja Pomorza powinna być dla całej Europy wskazówką, że Polska z tradycyjnej linii swej polityki nie zoczy. Będzie bronić traktatów pokojowych, będzie sprzymierzeńcem państw, broniących pokoju i prawa w życiu międzynarodowym. Z Niemcami chce żyć w zgodzie, ale ich dążeń popierać nie będzie.”

## Narada przed urlopem u premiera Chamberlaina

LONDYN. Dzisiaj w Foreign Office odbyła się narada premiera Chamberlaina z lordem Halifaxem i sir Johnem Simonem.

Premier Chamberlain wznosił urlop i wyjechał do południowej Anglii. Premier oczekiwany jest w poniedziałek w Londynie w przejeździe do Szkocji.

## Lansbury w podróży po Europie południowo-wschodniej

BUKARESZT. W Bukareszcie bawi obecnie członek angielskiej izby Gmin labourysta George Lansbury, który odbywa podróż informacyjną po krajach Europy południowo-wschodniej.

Lansbury odbył już rozmowy z ministrami i kierownikami życia politycznego Rumunii.

Do Bukaresztu Lansbury przybył z Sofii i udaje się następnie do Białogrodu, Budapesztu i Pragi.

## Ustawa dziennikarska w stolicy gen. Franco

LIZBONA. Donoszą z Burgos, że dekretem ministra spraw wewnętrznych zostało określone i ustalone minimum honorarium dziennikarskiego. Zarządzenie to jest dalszym ciągiem dekretu normującego stosunki dość chaotyczne w zawodzie dziennikarskim, ustalającego kwalifikacje wymagane od dziennikarzy, ich prawa obowiązki i odpowiedzialność w związku z pracą zawodową, wydane-go uprzednio.

## Kres pobłażliwości dla normalizacji stosunków polsko-gdańskich

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej)

Prasa pomorska zwraca uwagę, że w ostatnich czasach inwalidom wielkiej wojny, zamieszkałym na ziemiach w m. Gdańska byłym żołnierzom niemieckim władze berlińskie pod różnemi, najczęściej blahemi pozorami, cofają otrzymane dotąd renty inwalidzkie, będące w wielu wypadkach jedynym źródłem ich egzystencji. Są między nimi inwalidzi stu procentowi, są nawet tacy, którzy od wielu lat nie podnoszą się z łóżka z powodu otrzymanych ran czy kontuzji na wojnie.

Dzieje się to oczywiście tylko w stosunku do tych inwalidów, którzy przyznają się do polskości.

O tej mowej krzyżującej niesprawiedliwości pisze „Kurier Bałtycki”:

„...Ludzi tych bez zmużenia powiek wydaje się na pastwę nędzy. Wielu z nich zapewne nie ma nawet tyle siły, aby za cenę przywrócenia renty maszerować w narodo-socjalistycznych szeregach. Bo może gdyby tak zaczęli, to kto wie?”

(Dokończenie na str. 2-ej)

Sinalco chłodzi — Sinalco słodzi — Sinalco każdemu dogodzi

# Węgry uzyskały równouprawnienie zbrojeń

## Wyniki obrad Małej Ententy

BIAŁOGRÓD. Dziś ogłoszono komunikat oficjalny o przebiegu obrad Rady Małej Ententy w Bled.

Komunikat wyraża zadowolenie z powodu zawarcia układu w Salonikach między Bułgarią i Ententą Bałkańską, stwierdzając, iż układ ten jest wyrazem konsolidacji na Bałkanach i przyczynił się do dzieła powszechnego pokoju.

Rokowania, prowadzone od roku z Węgrami, stwierdza dalej komunikat, pozwoliły osiągnąć porozumienie w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się wszelkiego uciekania się do siły pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy oraz do uznania ze strony państw Małej Ententy równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.

Pewne sprawy są jeszcze w toku dyskusji celem oczyszczenia drogi do ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Węgrami a Małą Ententą. Zważywszy, iż sprawy te nie zostały jeszcze załatwione, ogłoszenie wspomnianych układów nie mogło nastąpić. Mała Ententa i Węgry uznały, iż jedynym wyjściem z sytuacji, przedstawiającej stan rokowań, zostanie jednocześnie ogłoszenie w Bledzie i w Budapeszcie.

Co się tyczy stanowiska wobec Ligi Narodów, komunikat stwierdza, iż Rada Małej Ententy zdaje sobie całkowicie sprawę, że w sytuacji obecnej Liga nie może odpowiadać całkowicie zadaniom, jakie jej były powierzone przez twórców paktu. Mała Ententa współpracować będzie z Ligą Narodów w granicach istniejących możliwości.

Rada Małej Ententy wyraża zadowolenie z dyskusji w Lidze Narodów w sprawie Abisynji, uważając, że debata odbyła się w sposób, pozwalający na załatwienie zagadnienia, które było jedną z przyczyn nie pokoju, istniejącego w Europie.

Następnie Rada omówiła zapadnięcie Dumaju, postanawiając, iż eksperci techniczni trzech rządów zbiorą się wkrótce w Białogrodzie, by zbadać tę sprawę we wszystkich szczegółach.

BIAŁOGRÓD. Ogłoszony został następujący komunikat równocześnie w Bled przez stałą Radę Małej Ententy i w Budapeszcie przez rząd węgierski: „Toczące się od roku ub. pomiędzy Węgrami z jednej strony a Rumunją, Jugosławią i Czechosłowacją z drugiej, rokowania, ożywił w wspólnym pragnieniu oczyszczenia terenu od elementów, mogących przeszkodzić rozwojowi dobro sąsiedzkich stosunków pomiędzy Węgrami a trzema państwami Małej Ententy, umożliwiły urzeczywistnienie wstępnych układów.

Układy te zawierają uznanie ze strony trzech państw równoupraw-

nienia Węgier w dziedzinie zbrojeń i wzajemne wyrzeczenie się wszelkiego odwoływania się do siły pomiędzy Węgrami a wymienionymi państwami.

W toku rokowań, które poprzedziły realizowanie tych układów, były również przedmiotem pogłębionego i życzliwego badania wszelkie inne sprawy, których rozwiązanie mogłoby wpłynąć w sposób korzystny na stosunki pomiędzy państwami naddunajskimi.

Rozważane były deklaracje, precyzujące stanowisko wyżej wymienionych państw odnośnie tych spraw, lecz nie mogły one być ustalone w formie ostatecznej.

Należy żywić nadzieję, że skoro już raz trudności zostały przezwyciężone, rokowania, dotyczące tych kwestyj, zostaną doprowadzone do pomyślnego końca i zrealizowane układy i deklaracje, o których mowa, będą ogłoszone równocześnie.

## Kto będzie królem Węgier?

### Berlin o tematach rozmów Horthy-Hitler

BERLIN. Niemieckie koła kompetentne zaprzeczają stanowczo pogłoskom, jakoby podczas pobytu regenta Horthy'ego w Niemczech było przewidziane zawarcie układu politycznego wojskowego, lub nawet gospodarczego.

Z konkretniejszych tematów, jakie mogą być poruszone podczas wizyty Horthy'ego, koła obserwatorów zagranicznych wymieniają sprawę równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń, a ze spraw wewnętrznych Węgier kwestję restauracji

monarchii. Przystąpienie Węgier do ściślejszej współpracy z Niemcami, raz nazawsze wyklucza, zdaniem niemieckich kół politycznych, możliwość restauracji dynastji Habsburgów na Węgrzech.

## Mobilizacja lewicy francuskiej

### przeciw premierowi Daladier

PARYŻ. W ocenie ostatniego przemówienia premiera Daladier oraz rekonstrukcji gabinetu, opinia francuska podzieliła się wyraźnie na dwa obozy: nowy program społeczno-gospodarczy, zawarty w deklaracji premiera znalazł całkowite uznanie na łamach całej prasy prawniczej i umiarkowanej, począwszy od dzienników skrajnie prawicowych aż po prasę radykalną, natomiast prasa skrajnie lewicowa, jak socjalistyczny „Populaire”, komunistyczna „Humanite”, oraz organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple”, bezwzględnie atakują premiera, oskarżając go o zmianę polityki społecznej rządu.

Między stanowiskiem „Populaire” a „Humanite” i „Le Peuple” istnieją wszakże dość poważne różnice. O ile socjaliści ostrzegają pre-

miera przed konsekwencjami parlamentarnymi jego kroku, to jest grożą przejściem do opozycji i twierdzą, że wskutek tego wytworzy się głęboki rozdźwięk w łonie partji radykalnej, to komuniści i syndykaliści grożą rządowi otwarciem „mobilizacji i bezpośrednią akcją mas robotniczych”.

Lewica wyraźnie mobilizuje już swe siły na terenie parlamentu. Na środę zwołane zostało przez b. min. Frossarda posiedzenie klubu parlamentarnego Unji Socjalistyczno-Republikańskiej, celem zajęcia stanowiska wobec faktu, że dwaj członkowie tegoż klubu p. de Monzie i Pomaret zdecydowali się wejść do gabinetu bez porozumienia się z klubem.

Z drugiej strony b. premier Blum zwołał na piątek posiedzenie klubu parlamentarnego socjalistów, po którym odbędzie się odradu posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw lewicy.

Szczegółowe zainteresowanie budzi sprawa, czy premier zdecyduje się na zwołanie krótkiej sesji parlamentarnej, celem przeprowadzenia przez Izby ustawy, nowelizującej po stanowienia o 40-godzinnym tygodniu pracy i o umowach zbiorowych, czy też przeprowadzi te reformy w drodze dekretów.

W razie zwołania nadzwyczajnej sesji mogłoby dojść na terenie parlamentarnym do wyraźnego przejścia socjalistów i komunistów do opozycji. W tym wypadku Daladier uzyskałby większość przez poparcie, jakiego udzieliłby mu grupy prawicowe i centrowe.

## Wody w Małopolsce opadają

### Zerwane drogi i ograniczona komunikacja

Według meldunków z Małopolski sytuacja na terenach zagrożonych wylewem rzek, po ostatnich opadach deszczowych przedstawia się następująco:

Rzeki: Soła, Skawa, Raba i Dunajec opadają, aczkolwiek rozpoczął się znów słaby opad (kapuśniaczek) w całym dorzeczu.

Dotychczasowe wylewy wód spowodowały znaczne straty. Niektóre odcinki dróg zostały bądź zalane, bądź też uszkodzone przez wyrwy.

Droga wojewódzka Bochnia — Limanowa na kilometrze 21, t. j. w Żegocinie została zalana przez Potok Sanocki, tworząc wyrwę 30 m. długości. Pozostała szerokość drogi wynosi 4 metry i została obwałowana. Komunikacja ograniczona.

Droga wojewódzka Wieliczka — Gdów — Zakliczyn w kilometrze 25

wskutek wylewu rzeczki Stradomki stoi pod wodą na wysokości 20 cm. Na przestrzeni długości 200 m. woda zaczyna opadać, tak, że obawy poważniejszych uszkodzeń niema.

Droga gminna Trzciana — Łąka na kilometrze pierwszym została zamknięta z powodu wyrwy na całej szerokości drogi. Objazd odbywa się przez miejscowość Ujazd.

Wody Łososiny i Dunajca przerwały drogę powiatową Mlynne — Wyrzyszcza — Jurków pod Witowicami na pograniczu powiatu bialskiego.

Komunikacja autobusowa z Krakowa przez Brzesko do Krynicy skierowana została na drogę okrężną przez Iwkową.

Droga w Witowicach Dolnych na trasie Jakubowice — Czchów (droga z Nowego Sącza do Tarnowa) zosta-

ła na długości 150 m. zerwana do polowy przez rzekę Łososinę. Komunikacja wstrzymana.

Na obydwu Dunajcach Białym i Czarnym zaznaczył się spadek wód, wskutek czego w Wąskomudzie Dunajec wykazuje ubytek wody w wysokości 7 cm. Stan obecny wynosi 45 cm. ponad stan sygnalizacyjny. Woda stale opada i niema niebezpieczeństwa. Zanotowano znaczny spadek temperatury, który zwykle jest oznaką zakończenia opadu.

Ogólnie wszędzie zaznaczyła się poprawa.

Na tereny zagrożone powodzią wyjechał dziś rano wojewoda krakowski dr. Małazynski w towarzystwie naczelnika wydziału dróg wodnych, celem wydania na miejscu dalszych niezbędnych zarządzeń ochronnych.

## Nowe prowokacje w Gdańsku

### (Dokończenie ze str. 1-ej)

„Dziennik Bydgoski” podaje tekst uzasadnienia konfiskaty tego pisma za relacje z wydarzeń gdańskich i manifestacji pomorskich. Tekst ten brzmi j. n.:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 22 sierpnia 1938 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy postanowił: zająć nakład czasopisma p. t. „Dziennik Bydgoski” nr. 191 na dzień 23 sierpnia 1938 r., albowiem art. na str. 1 p. t.: „Wyrzucony z pociągu kolejarz rozpoczyna zbiórkę gdańskich” od słów: „Wyrzucony” do słów: „przysięgamy” i za art. na str. 2 p. t.: „Połączona manifestacja społeczeństwa gdańskiego przeciw bezprawiom i

gwałtom gdańskim” sam tytuł i od słów: „Podniosły” do słów: „Rodakom gdańskim” i za art. na str. 8 p. t.: „Nie damy nawet guzika oderwać od szaty Rzezyssopolitej Polskiej” od słów: „Zebranie” do słów: „w Gdańsku” i od słów: „jako pierwszy” do słów: „gdańskich” i od słów: „Gdańsk” do słów: „z Polski”.

Treść wyżej wymienionych artykułów zawiera niepokojące wiadomości, mogące wpłynąć ujemnie na stosunki polsko-niemieckie. Podobne wiadomości zostały zajęte w następujących czasopiśmie: „L.K.C.” nr. 232 na 23 sierpnia 1938, „Nowa Rzeczpospolita Polska” nr. 141 z dnia 21 sierpnia 1938 i „Gazeta Pomorska” nr. 54 A/B z dnia 22 sierpnia 1938 i „Gazeta Gdańska” nr. 189 z dnia 22 sierpnia 1938.

Wyżej wymienione artykuły zawierają cechy występku z art. 127, 170, 36 k. k. i par. 20 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1934 r.

(—) Tuszowski, sędzia grodzki. Wymienione w uzasadnieniu sądownym artykuły kodeksu karnego mówią, co następuje:

Art. 127: Kto w miejscu lub w czasie zajęć urzędowych albo publicznie znieważa władzę, urząd, wojsko lub marynarkę wojenną, albo ich jednostki — podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny. (Przez „władzę lub urzędy” należy rozumieć organy władzy państwowej polskiej, objaśnia komentarz k. k.).

Art. 170 brzmi: Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny...

### (Dokończenie ze str. 1-ej)

Do obozu przybyła mianowicie grupa wydalonych z OMP-u byłych działaczy tej organizacji i rozlokowała się w odległości 300 metrów od terenu obozu kadrowego, Jak podają władze OMP-u, wielu z przybyszów znajduje się w „stanie podchmielonym”. Grupa ta zażądała, by na obozie pozwolono przemawiać p. Aleksandrowi Szewco, który tytułował się „komendantem Centralnym Obozów OMP”. Na to oświadczenie właściwy komendant obozu polecił „trzytnaste” zlikwidować go”. W rezultacie doszło do

bitki, poczem grupa właściwej obozu zaczęła wnosić okrzyki „Niech żyje Obóz Zjednoczenia Narodowego, niech żyje Wódz Zjednoczenia Narodowego generał Skwarczyński, niech żyje Wódz Ompiacki generał Jur-Gorzechowski” i t. d. Na to strona przeciwna zaczęła wznosić okrzyki na cześć „Jutra Pracy”, posła Hoppego Budzyskiego.

Cały ten ruch przygotowany odbywa się pomimo, że jeszcze terminy wyborcze nie są znane. Jedynie konkretne wiadomości w tej materji mówią, że wybory do Rady Miejskiej w Warszawie rozpisaną będą na początku października. Ponieważ okres wyborczy trwać musi wedle nowej ordynacji wyborczej dla miast 60 do 70 dni, dzień wyborów przypadłby mniej więcej na środek grudnia. Ze względu na to, że wybory mają się odbywać w niedzielę, wchodziłoby w rachubę daty 11-go bądź 18-go.

Odbyła się jeszcze jedna konferencja na polskim wybrzeżu, o której donoszą z Gdyni: generał Sosnkowski odbył z ministrem Beckiem kilkugodzinną rozmowę. „Kurier Bałtycki” pisze o tej rozmowie.

„Spotkanie to komentuje się jako wielkie wydarzenie polityczne. Generał Sosnkowski w szeregu zagadnień polityki zagranicznej uchodzi za przedstawiciela innych poglądów, niż minister Beck. Dlatego też zrozumiałe jest zainteresowanie, z jakim odnosi się koła polityczne Warszawy do tego spotkania dwóch największych indywidualności politycznych naszej doby.”

Natomiast stwierdza Agencja Agraria, że wbrew zanotowanemu przez nas informacjom „Kurjera Nowego” pp. Kolanko, Nowicki, Maj i Kwiatkowski nie konferowali z plk. Stawkiem ani wogóle nie byli w tym roku w Juracie.

Wobec półwartażących się ostatnio dość często notatek w prasie na temat powrotu emigrantów politycznych jeden z nich nadesłał do Agencji Agrarnej pismo, w którym zaznacza, że poza znanymi z prasy rozmowami które dotyczyły powrotu wszystkich emigrantów, nie były podejmowane żadne rozmowy na temat powrotu indywidualnego.

Rozmowy, o których wspomina list, to niewątpliwie prowadzone w swoim czasie przez p. Wójcika.

Znane już naszym czytelnikom wypowiedzi p. Cała w „Słowie” o polityce zagranicznej min. Becka określa ją jako zagadkową wywołała na łamach „Czasu” takie oświadczenie:

„W danym wypadku stanowiska „Słowa” nie podzielamy. Zaznaczamy to celem uniknięcia nieporozumień. W niektórych bowiem pismach stanowisko „Słowa” potraktowane zostało jako wyraz poglądów zachowawczych. Jako dziennik zachowawczy, musimy stwierdzić, iż nie jest to ściśle.”

## Trzeci sekretarz poselstwa litewskiego w Warszawie

KOWNO. „Laikas” donosi, że trzecim sekretarzem poselstwa litewskiego w Warszawie został mianowany p. Norejka, który dotychczas był sekretarzem kancelarii w ministerstwie Spraw Zagranicznych.

## Podróżuj san ołotem

### Od Redakcji

W sprawie wczorajszej notatki o firmie „Bergrans” stwierdzamy, że obiegła ona na mylnych informacjach i że Redakcja wprowadza w błąd przedrukami z pism prowincjonalnych

# Kres pobłażliwości dla normalizacji stosunków polsko-gdańskich

Gdańszczanie mieli jedną sposobność więcej ocenić pełną umiarkowania pobłażliwość prasy polskiej. W stosunku bowiem do tego rozwydrzenia antypolskiego i objawów iście pruskiej buty, jakich terenem stał się Gdańsk szczególnie w ostatnich dniach, niema dość ostrych i surowych słów potępienia i oburzenia. Niestety, dotychczasowe nasze doświadczenia z Gdańskiem nie pozwalają nam żywić nadziei, żeby to zostało w Gdańsku należycie ocenione i zrozumiane. Tem gorzej dla Gdańska.

Polska bowiem w żaden sposób nie może tolerować barbarzyństwa w stosunku do własnych obywateli w Gdańsku jak również w stosunku do Polaków - obywateli gdańskich. Bynajmniej nie jesteśmy zwolennikami jakiejś historycznej nadwrażliwości na punkcie ambicji narodowej, rozumiemy doskonale, że Polska jest dostatecznie wielka w stosunku do Gdańska, aby stać było nietylko czynnikami miarodajne, ale i z natury bardziej pobudliwą opinię publiczną na okazanie pobłażliwości dla różnych wybrków gdańskich w imię doprowadzenia do normalnego współżycia, co leży przedewszystkiem w interesie Gdańska samego, ale i Polski także. Wszelka pobłażliwość wszakże i wyrozumiałość ma swoje granice. Jeżeli Gdańszczanie tego nie rozumieją, to musimy im to przypomnieć. Tem wyraźniej, im bardziej dotychczasowa bezkarność rozszalała „rząd” gdański i bojówki gdańskie.

Musimy też przy tej sposobności przypomnieć Gdańskowi, że jest nieprzystojną megalomanią, jeśli udaje równorzędne Polsce partnera, przeprowadzając np. aresztowania polskich obywateli bez żadnych powodów, dlatego jedynie, aby mieć „zakładników” wzamian za zbira gdańskiego, aresztowanego przez policję polską po stwierdzeniu, że dopuścił się on zbrodni na obywatelu polskim. Gdańsk musi być w sposób należyty i niedwuznaczny pouczony przez kogo należy, że na żadne bezprawne retorsje nie może sobie pozwalać, bo zostanie za to przykładnie i dotkliwie skarcony.

A to skarcenie będzie niewątpliwie dla Gdańska tem dotkliwsze, im większe było przezeń nadużywanie cierpliwości i pobłażliwości polskiej.

Jeśli stwierdziliśmy, że nietylko czynnikami miarodajne polskie, ale i Polska opinia publiczna wykazała dotychczas daleko idącą pobłażliwość w stosunku do wybrków gdańskich, to musimy dodać, że — o ile chodzi o naszą opinię publiczną — pobłażliwość ta możliwa jest tylko dopóty, dopóki panuje przekonanie, że powołane do tego czynniki z potrzebną energią i stanowczością będą broniły praw i interesów polskich na terenie Gdańska. Nikt bowiem nie może się ludzi ani na chwilę, żeby opinia publiczna sprawy gdańskie zlekceważyła czy o nich zanomniała. Nje po to

uzyskaliśmy powrót na brzegi Bałtyku, żeby awanturnicy gdańscy pozwalali sobie na naruszanie naszych niezaprzeconych praw. Z tem opinja polska nie pogodzi się nigdy i Gdańszczanie mogą przekonać się bardzo rychło, jak wielka jest w takich sprawach siła opinji publicznej w Polsce.

Z prawdziwym zadowoleniem notujemy też energiczną interwencję min. Chodackiego w Gdańsku, która

doprowadziła do natychmiastowego wypuszczenia z aresztu zatrzymanych kolejarzy polskich.

Jasną jest rzeczą, że bardzo pragnęlibyśmy, aby nie dochodziło do zaognienia w stosunkach polsko-gdańskich. Zdajemy sobie dobrze sprawę, kto byłby ten „tertius gaudens”. Oczywiście też jest rzeczą, że ostatnie wybrki gdańskie są przez władze gdańskie tolerowane właśnie w interesie tego trzeciego.

Ale droga do normalizacji stosunków polsko-gdańskich wiedzie poprzez „poskromienie złończy” gdańskiej. Bez żadnej wątpliwości w interesie przedewszystkiem samego Gdańska, którego racją bytu polega wyłącznie na tem, że jest Polsce potrzebny.

Niestety, to nie jest racją bytu dla ludzi, którzy obecnie Gdańskiem rządzą.

T. S.

## Zwodnicza pieśń syreny podczas wizyty regenta Horthy'ego w Berlinie

W długiej serii wizyt politycznych w Berlinie wizyta regenta Węgier, Horthy'ego reżyserowana jest z niezwykłą pompą i przepychem, przypominającym przyjęcie, zgotowane swego czasu Mussoliniemu. Czynniki decydujące Trzeciej Rzeszy robią wszystko, by na świecie wywołać wrażenie, że za Niemcami stoją państwa zaprzyjaźnione, na które w krytycznej chwili rząd berliński może liczyć. Chodzi o obalenie rzekomego mitu odosobnienia Rzeszy w Europie. Dlatego tak fetowano gości włoskich, dlatego ta wielka radość, uroczystości i honory oddawane gościom węgierskim.

Regent Horthy, podobno na osobiste życzenie kanclerza Hitlera, by nadać wizycie akcenty niepowszednie, wybrał się do Niemiec, zjawisko bez precedensu w takich okazjach, w towarzystwie premiera, ministra spraw zagranicznych i ministra honwędów. Matronkę regenta zaszczycono funkcją ochrzczenia nowego wielkiego pancernika „księcia Eugenjusza”, gości obwołano gośćmi bliskich zakątkach Niemiec, mogących utwierdzić Węgrów w przekonaniu o potęgę Rzeszy i korzyściach bliskiej z nią współpracy. To bowiem jest niewątpliwie celem najważniejszym wizyty regenta Horthy'ego.

Niemcom na Węgrach dziś bardzo zależy, żyne równiny węgierskie są bowiem nietylko wymarzoną dostawcą żywności, płodów rolnictwa, ale stanowią zarazem klucz basenu naddunajskiego, umożliwiającą ekspansję na Balkany i dalej, do Azji. Życzliwe dla planów niemieckich stanowisko Węgier mogłoby być wiel-

kim atutem w rozgrywce o Czechosłowację i pomostem wiodącym do źródeł ropy rumuńskiej. Droga opowania gospodarczego i politycznego Węgier, Niemcy mogłyby bardziej skutecznie niż dotąd zwalczać rosnące wpływy Francji i Anglii na południu Europy.

Nic więc dziwnego, że Berlin przywiązuje wielką wagę do pogłębienia dobrych stosunków z Budapesztem, co dzisiaj wladcom Rzeszy wydaje się tem łatwiejsze do osiągnięcia, że na Węgrzech wciąż żywe są dążenia rewizjonistyczne, zmierzające do rewindykacji utraconych na mocy traktatów pokojowych ziem. Potęga militarna Niemiec zaś stanowić ma, według sugestji Wilhelmsstrasse gwarancję powodzenia roszczeń węgierskich. A że przytem tradycje braterstwa broni są jeszcze w obu krajach dość silne, liczą w Berlinie na to, że Węgrzy dadzą się wreszcie wprząc do rydwanu rachub niemieckich i z „węgierskim wasalem — jak pisze londyński „Observer” — Rzesza pomaszeruje na podbój Bliższego Wschodu”...

By listę „pro” w rachunku zysków i strat ewentualnej bliskiej współpracy Węgier z Niemcami uzupełnić, wspomniemy jeszcze o atutach gospodarczych, wygrywanych przez Berlin, sprowadzających się do tego, że dziś już Rzesza jest największym odbiorcą węgierskiej produkcji rolniczej i najważniejszym dostawcą wytworów przemysłowych, a głównie samolotów, samochodów i broni, co zwłaszcza teraz, po zawarciu porozumienia w Bled staje się bardzo ważne. Nie bez znaczenia jest także fakt,

że w Budapeszcie zaniechano już podobno zupełnie myśli o restauracji dynastji Habsburgów.

Toby były wszystkie korzyści wspólne pracy niemiecko-węgierskiej. Nie brak jednak w tych zalotach politycznych momentów, dla Węgier niebezpiecznych.

Niemcy są wielkim organizmem państwowym o kolosalnym apetycie. Bezapelacyjne wiązanie się z nimi to nietylko groźba sfaszycowania Węgier, to przedewszystkiem ryzyko awantury, która niewiadomo dokąd może zaprowadzić. Gospodarze zaś skutki takiego politycznego romanu mogłyby być tem dokuczliwsze, że zrywając z centrami finansowymi Zachodu, Węgry w Niemczech, borykających się z trudnościami ekonomicznymi, nietylko nie znalazłyby rekompensaty strat, ale ich pogłębienie. Ryzyko zbyt wielkie dla mężów stanu, zdających sobie nadto sprawę z rosnącej potęgi militarnej demokracji, która planom zdobyczym Rzeszy nie wróży zbyt wielkich szans powodzenia. Tem bardziej, że Budapeszt Berlinowi nie ufa, boi się zbyt czulego tete a tete z zachłannym przyjacielem...

Dlatego też Węgrzy w dzisiejszej sytuacji politycznej nie zdecydują się zapewne na wiązanie się z Rzeszą. Postarają się jednak wyciągnąć maksimum korzyści z tej wygodnej pozycji, czyniącej z nich pożądanym sprzymierzeńcem dla obu rywalizujących z sobą obozów politycznych Europy. W tem też tkwi sens tej demonstracji przyjaźni, którą węgierscy mężowie stanu okazują w Niemczech. Bon.

### Na marginesie

## Abc przyzwoitości

We wczorajszym numerze „ABC” znajdujemy artykuł p. t. „Folksfront” pod protektorem Lewjatana”, w którym to artykuliku jasno wyłomaczono czytelnikom, że pismo nasze ma służyć jako narzędzie porozumienia między „folksfrontem” a Lewiatanem, że przedstawiciele (nie oficjalni — zaznacza przez ostrożność „ABC”) P.P.S., Klubu Demokratycznego i Lewjatana odbyli wspólne zebranie, na którym zawarto porozumienie polityczne i uzgodniono taktykę.

Podobne bzdury nie zasługiwałyby nawet na uwagę, jeżeli chodzi o ich prostowanie. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że młodzi ludzie z „ABC” najzupełniej sami nie wierzą w to, co piszą. Inaczej musielibyśmy mieć bardzo mierne wyobrażenie o ich inteligencji. To też nie dla dyskusownia „wiadomości”, przyniesionych przez „ABC”, wiadomości, którychby się wstydzili trzeciorzędny wywiadowca policyjny, zabieramy tutaj głos, tylko dla skarcenia złych obyczajów w polemice prasowej. Ołów nieprzyzwoitości w stosunku

do własnych czytelników jest podawanie tego rodzaju informacji, które są próbą siania zamętu i wprowadzania w błąd opinii publicznej. Naturalnie po chwili zastanowienia każdy zorientuje się, że „informacje” „ABC” są na poziomie plotek z magla czy nawet poniżej tego poziomu. Ale napewno nie wszyscy czytelnicy „ABC” zastanawiają się nad tem, co to znakomite pismo donosi. Napewno część ich przyjmuje „na wiarę” tego rodzaju ekspektacje. W stosunku właśnie do tych „maluczkich” niedopuszczalne są tego rodzaju „informacje”.

Jest to jednocześnie nieprzyzwoitość w stosunku do wymienionych w artykuliku „ABC” P.P.S., Klubu Demokratycznego i Lewjatana. Są to ugrupowania i instytucje poważne, mające pewną linię postępowania, pewne zasady. Nieprzyzwoitością w stosunku do tych ugrupowań i ludzi jest posądzanie ich o jakies „siucoty”, które być może są na poziomie panów z „ABC”, ale nie na poziomie ludzi poważnych i odpowiedzialnych.

Nie można wszystkich traktować wedle własnej miarki.

Wreszcie wystąpienie „ABC” jest nieprzyzwoitością w stosunku do naszego pisma. Nasza linja polityczna i gospodarcza jest dostatecznie znana i jasna dla całej opinii publicznej polskiej. Wywisy i insynuacje „ABC” nie mają naturalnie żadnego wpływu na opinię o naszym piśmie. Są jednak nieprzyzwoitością.

Tego rodzaju metody, operowanie insynuacjami, jawnie fałszywymi osądzaniami, żywo przypominają wypróbowaną masonską zasadę: calomniez, calomniez, il en restera toujours quelque chose. Nie od dziś obserwujemy tego rodzaju „posunięcia” na lamach „ABC”. Odnosi się wrażenie, że działa tu jakby swoista loża, która ma jakiś ukryty cel w zohydzeniu wszystkiego, co jest umiarkowane, co stanowi element jakiejś takiej stabilizacji i normalizacji stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce.

Cel? szczęście, że jest to robione tak nieudolnie

### W świetle prasy

#### POTEGA NA POKAZ

(jmt) Rzesza urządza manewry na lądzie i morzu — zakrojone na niebywałą skalę, olbrzymio kosztowne. To wszystko ma służyć jako skuteczny środek do wpojenia całemu światu przekonania, że dzisiaj Niemcy są wielką potęgą militarną. Narazie takie przekonanie wpoiili Niemcy... sobie samym.

Z „Kurjera Warszawskiego” dowiadujemy się, że „Parada 110 niemieckich okrętów wojennych, urządzona na cześć węgierskich gości w Zatoce Kilońskiej, przyjęta została przez prasę niemiecką z prawdziwym entuzjazmem. Parada ta bo w Niemczech, jak ma miejsce w powojennej Rzeszy, wykazała całemu światu, zdaniem tutejszej prasy, wartość niemieckiej marynarki wojennej, i stała się wobec tego manifestacją siły i obronności dzisiejszych Niemiec. Z tych względów porównać ją można do pewnego stopnia z urządzanymi jednocześnie manewrami lądowymi.

Przytaczając głosy zagranicy o przebiegu uroczystości kilońskich, podaje się przytem w Berlinie ze specjalnem zaдовоłeniem, że wspaniałe przebieg defilady, oraz ćwiczeń morskich, wywołał wielkie wrażenie przedewszystkiem w Londynie i w kołach angielskiej admiralicji.”

Ejże? Czy naprawdę? Tam przecież wiedzą dobrze, że dzisiejszy emeryt z Doorn w swoim czasie też urządził takie piękne parady morskie, no i pamiętają zapewne dobrze o bitwie na Skageraku.

#### W MARIANSKICH ŁAZNIACH

W starym Marienbadzie (Marianske Lazne) zrobił się nagle wielki tłok. Przyjechał „Leiter” sudecki Konrad Henlein i senator Frank i księżę Hohenlohe, a mówią, że incognito, w ścisłej tajemnicy, przybył też sam lord Runciman.

„Jest niezwykle charakterystyczne, że ks. Hohenlohe, na którego zanku odbyło się przed kilku dniami pierwsze spotkanie lorda Runcimana z Henleinem — towarzyszy odąd stale wodzowi Niemców sudeckich w każdej ważniejszej konferencji, biorąc i w poniedziałek udział w rozmowie Henleina z politykami sudeckimi.”

#### A kiedy zjawiał się Henlein

„niezwłocznie sudeckie oddziały porządkowe otoczyły hotel i utrzymywały straż na ulicy przed budynkiem. Henlein odbył w hotelu kolejne rozmowy z miejscowym opalem drem Helmarem, księciem Makssem Egonem Hohenlohem delegacją Niemców sudeckich do rokowań z rządem i wreszcie z miejscowym zarządem partji sudeckiej.”

Ta marada marienbadzka była dość tajemnicza, a korespondent praski „I.K.C.” dodaje enigmatycznie:

„W sytuacji obecnej uwypakłać się zaczyna coraz wyraźniej znaczenie roli jaką Runciman spełnił ma w odniesieniu do Czechosłowacji. Narazie ciągle jeszcze przedewczesnym byłoby mówić o planach medjatora angielskiego.”

#### FIDEI DEFENSOR

Lwowski „Wiek Nowy” zamieszcza wyjątki artykułu gazety „Den” — organu katolików morawskich, a mawiającego rozkładowy wpływ ideologii narodowo-socjalistycznej na niektórych chrześcijan:

„Do ciekawej wymiany zdań doszło niedawno — pisze „Den” — w kołach rosyjskiej emigracji. Prawosławny synód biskupów w Karłowcu wysłał Hitlerowi adres holdowniczy, dziękując za jego konsekwentną walkę z bolszewizmem. Adres podpisał przewodniczący synodu metropolita Anastazj. Organ emigracji rosyjskiej, paryskie „Poslednija Nowosti” komentują akt ten w ten sposób że jest on znamiennym nie dla ducha Kościoła rosyjskiego, ale charakterystyczne ten odłam prawosławnej emigracji rosyjskiej, który nie chce widzieć neopaganizmu Hitlera, ani zasadniczej rozbieżności pomiędzy dzisiejszym reżimem niemieckim a prawdziwą wiarą chrześcijańską, ani prześladowania Kościoła katolickiego i ewangelickiego.

Rząd sowiecki otrzymał więc atut, na podstawie którego może zacząć nowe prześladowanie Kościoła prawosławnego. Adres holdowniczy zawiera nawet słowa: „Oby Bóg pomógł panu i narodowi niemieckiemu w walce z wrogimi siłami, które chcą zguby także naszego narodu”.

„Den” zauważa, że oznacza to, iż prawosławne duchowieństwo rosyjskie błogostawi historycznego wroga Rosji.

No z tą „historycznością” — to mała pomyłka. Kiedyż to Rosja była takim znów zawziętym wrogiem Niemiec? Dopiero teraz się coś popsuło, więc kanclerz Hitler, pamiętając o dawnej, pełnej przyjaźni przeszłości, może śmiało przyjąć ten zaofiarowany mu przez emigracyjnych archierejów tytuł obrońcy wiary.

## Stosunki w Związku Gmin Wiejskich Proces d-ra Polakiewicza w Poznaniu

Jak donosiliśmy wczoraj w Poznaniu odbył się proces z oskarżenia prywatnego wójta gminy Czerwonak i b. komisarycznego prezesa K.K.O. pow. poznańskiego p. Franciszka Sauszka przeciwko b. wice-marszałkowi Sejmowi i red. nac. dwutygodnika „Głos Gminy Wiejskiej” d-rowi Karolowi Polakiewiczowi o zniesławienie. Jako współ-oskarżony wraz z p. Polakiewiczem występuje p. Henryk Puziewicz współpracownik tegoż czasopisma, a obecnie przywódca sekcji wiejskiej Służby Młodych Z. M. P. (organizacji njr. Galinata).

Powodem procesu jest artykuł wspomnianego czasopisma p. t. „Precz z maską”, umieszczony dn. 16 września r. z.

W artykule tym zarzucano p. Sauszkowi, że szkodził Zw. Gmin Wiejskich pod względem finansowym, dalej że został usunięty ze swego stanowiska w K.K.O. ze względu na ujemną ocenę jego działalności w tej instytucji i wreszcie że również jego gospodarka w gminie Czerwonak pozostawia dużo do życzenia i że sprawą tą powinien się zająć inspektor samorządowy. Stawiano również zarzuty natury czysto osobistej a mianowicie, że przy załatwianiu interesów prywatnych Sauszek skrzywdził swych kontrahentów na poważnie kwoty pieniężne.

W końcu autor artykułu zapytywał p. Sauszka, co ten robił w czasie gdy obowiązkiem Polaka było pójść walczyć za wolność i w czym to interesie prowadził akcję werbunkową. Nawiasem tutaj dodano, że jest on prawdopodobnie z pochodzenia Czechem. Zarzucano mu nadto, że nieprawnie używa tytułu wiceprezesa Związku Gmin.

Jako trzeci oskarżony występował kierownik szkoły w Czerwonaku Jan Wolanin, który dostarczył niektórych informacji podanych w inkryminowanym artykule.

Nadto skarga zarzuca, że w kilka miesięcy po ukazaniu się tego artykułu, a mianowicie w numerze 21 z dnia 3 listopada 37 r. znowu ukazała się wzmianka „od redaktora”, w której ten zapytywał dlaczego właściciel Fr. Sauszek się nie broni i ile wobec tego jest w tem wszystkim prawdy.

Strony nie zgodziły się na poroz-

rozumienie i wobec tego dr. Polakiewicz złożył obszernie zeznanie.

Przedewszystkiem stwierdza, on, że nie wiedział o zamieszczeniu pierwszego artykułu, gdyż był wówczas nieobecny w Warszawie. Natomiast nie wykluczone, że czytał drugi artykuł, ale tego nie pamięta. Niemniej stwierdza, że wszystkie zarzuty polegają na prawdzie.

Pierwszy zarzut działania na szkodę Związku Gmin opiera się na akcji jaką prowadził swego czasu p. Sauszek w Związku. Chodziło o wycofanie skargi wytoczonej przeciw Zw. Zawodowemu Pracowników Związku Gmin o 1900 zł. Dr. Polakiewicz przypuszcza że p. Sauszek działał w porozumieniu ze Zw. Prac. Sprawa bowiem była pewna i Zw. Prac. musiałby tę kwotę wypłacić. Co się tyczy przeszłości wójta Sauszka, to dr. Polakiewicz przedstawił odpis rzekomo własnoręcznie napisanego życiorysu p. Sauszka, z którego wynika, że ten miał działać podczas wojny w Austrii w porozumieniu z jej władzami wojskowymi.

Wreszcie obszernie zeznanie składa w związku z zarzutem nieprawego używania przez p. Sauszka tytułu wiceprezesa Zw. Gmin Wiejskich. Sprawa ta wiąże się z głośną swego czasu rozgrywką w Związku między zwolennikami dr. Polakiewicza i gen. Żeligowskiego.

Sprawa ta nie jest jeszcze zakończona. P. Sauszek występował wówczas jako zwolennik gen. Żeligowskiego.

Drugi osk. Puziewicz podtrzymuje zeznanie dr. Polakiewicza, oświadczając, że artykuły zamieszczone na własną odpowiedzialność, jednakże za uprzednim porozumieniem się z pierwszym oskarżonym.

Ciekawe światło na całą sprawę rzuciły zeznania trzeciego osk. kier. Jana Wolanina, który oświadczył, że materiał ujęty później w artykule zebrał za namową p. Puziewicza, nie wiedząc jednakże, że ten chce go opublikować. Powołuje się przytem na swą korespondencję prywatną z Puziewiczem.

Na wniosek adwokata oskarżyciela prywatnego, aby listy te załączył do dowodów rzeczowych sprawy, obrońca oskarżonego oświadcza, że tego nie może uczynić, gdyż to mogłoby być powodem nowych procesów. Wówczas jednakże na wniosek oskarżyciela przewodniczący zarządza przymusowe odebranie listów.

Po innych wreszcie wnioskach a między innymi powołania na świadka gen. Żeligowskiego, przewodniczący przerwał rozprawę i postanowił przekazać ją do rozpoznania zespołowi trójosobowemu, a to ze względu na zawile okoliczności sprawy.

## Konsekracja biskupa gdańskiego Biskup Moguncji dokonał uroczystego aktu

Dn. 24 b. m. o godz. 9-ej rano w prezbiterium katedry w Oliwie odbył się uroczysty akt konsekracji nowego biskupa gdańskiego ks. dr. Spletta. Nowy biskup objął tę godność po biskupie O'Rourke, który ustąpił w wyniku zatargu o parafje polskie w w. m. Gdańsku. *Nuncjusz Apostolski w Warszawie, mons. Cortesi*, do którego ks. biskup dr. Spletta zwrócił się z prośbą o dokonanie konsekracji *nie mógł przybyć, przeto uroczystego aktu dokonał osobisty przyjaciel nowego biskupa, biskup Moguncji ks. dr. Stohr.*

W konsekracji ks. biskupowi dr. Stohrowi asystowali sąsiedni biskupi: ks. biskup Dominik z Pelplina i ks. biskup Kaller z diecezji warmińskiej.

O godz. 9-ej zrana nowomianowany biskup gdański w asyście około 80 duchownych dokonał ingresu do katedry oliwskiej.

Ławki w nawie środkowej oraz

## Konfiskata „Dilo”

Władze administracyjne we Lwowie zarządziły zajęcie czasopisma ukraińskiego „Dilo” z dn. 23 sierpnia b. r., które zamieszczało list pasterski metropolity lwowskiego obrządku grecko-ruskiego ks. Andrzeja Szeptyckiego, naświetlający w sposób tendencyjny i niezgodny ze stanem faktycznym sprawę likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego.

## Gen. Vuillemin i marsz. Goering mówili o Czechosłowacji Paryż zaprzecza pogłoskom o pakcie lotniczym

PARYŻ. Agencja Havasa komunikuje:

Informacje opublikowane w dniach zagranicznych doniosły, jakoby gen. Vuillemin podczas jego pobytu w Niemczech, został doręczony projekt paktu lotniczego.

Koła miarodajne oświadczają, iż

wiadomość ta nie posiada żadnych podstaw.

Rozmowy gen. Vuillemin z marszałkiem Goeringiem odbywały się w bardzo ogólnej płaszczyźnie. Goering poruszył w rozmowach wszystkie zagadnienia polityki międzynarodowej, będące obecnie w zawie-

szczeniu, a zwłaszcza sprawę Czechosłowacji.

Podczas tych serdecznych rozmów pomiędzy lotnikami gen. Vuillemin zachował wobec wspomnianych zagadnień postawę, zgodną z tradycyjną kurtuazją armji francuskiej.

## Lord Runciman u prezydenta Benesa Czesi tworzą centralę propagandową

PRAGA. W dniu dzisiejszym prezydent Benesz przyjął lorda Runcimana na dłuższej audjencji.

Lord Runciman przyjął przedstawicieli niemieckiego stronnictwa socjal-demokratycznego

Dziś spotkał się Henlein w Marjańskich Lazniach z członkiem misji lorda Runcimana, Ashtonem Gwatkinem.

PRAGA. Jak podaje „Narodni Politika”, prezydent Benesz odbył dziś

dłuższą rozmowę z Hodzą.

W czasie tej rozmowy miały być poruszone sprawy, dotyczące obecnej sytuacji politycznej oraz zagadnienia propagandy państwowej i utworzenia centrali propagandowej.

MARJAN MALKOWSKI

# Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Mówię prawdę. — Głos kobiety był coraz ostrzejszy.

— A ów Michał Kólko, czyż to nie z polecenia pani szpiegował Krystynę Brandl i czy to nie pani miała zdawać relację z jej wizyt w domu przy ul. Hożej 12a?

— Pan mnie obraża, nie mam z tem nic wspólnego!... Moje dobrowolnie udzielone informacje zwraca pan przeciwko mnie. Niesłychane...

— To pani pierwsze kłamstwo zwraca się przeciwko pani. Gdzie pani była w dniu 7-mym sierpnia między czwartą a piątą popołudniu? Dokąd się pani udała, opuściwszy koło południa dom profesora Brandla po kłótni z Krystyną Brandl?

— Kłótni?  
— Tak, kłótni; nie może pani zaprzeczyć!... Poróżniłyście się i pani oznajmiła, że wyjeżdża. Kazała pani znieść swoje rzeczy do tak-sówki i odjechała rzekomo na dworzec. Muszę wiedzieć, dokąd się pani udała.

— Co to pana obchodzi! Czyż nie wolno mi robić to co chcę?

— O ile to nie szkodzi innym... wtrącił łagodnie sędzia.

— Nie zrobiłam nic złego! Nie ma pan prawa prześladować mnie...

— Wyjdziemy stąd natychmiast, skoro tylko pani powie, gdzie była w dniu 7-mym sierpnia...

Wiem, wiem — przerwała mu z irytacją... Czyż mogę pamiętać, gdzie byłam o każdej godzinie, kiedy to było już miesiąc temu... Może byłam w cukierni... może w sklepie... czy ja mogę pamiętać. To prawda, że nie wyjechałam tego dnia do Łodzi, ale po drodze na dworzec załatwiłam jeszcze sprawunki i spóźniłam się na pociąg. Nie chciałam wracać do Brandłów, bo rzeczywiście posprzeczałam się trochę z Krystyną. O, nie ważnego! Tylko ona była zawsze nazbyt despotyczna ale mimoto kochałyśmy się bardzo, biedna Krystyna!... Och, czyż może pan przypuszczać że zrobiłabym jej kiedykolwiek coś złego!

— Więc dlatego, że spóźniła się pani na pociąg, siedziała pan jeszcze dwa dni w Warszawie — przerwał jej zirytowanym głosem ko-

misarz Wężykiewicz — i to ciekaw bardzo jestem gdzie?

Padułowa spojrzała z góry na komisarza, usta zacisnęła, zmrużyła oczy. I potem zaraz odwróciła się do sędziego.

— Przypomniałam sobie wtedy o pewnej sprawie, którą miałam załatwić w Warszawie, a że, jak już wspominałam panu sędziemu, nie chciałam się narzucać Brandłom, zatrzymałam się w hotelu.

Wężykiewicz wyjął notes i otworzył go znaczącym ruchem...

— Proszę o adres tego hotelu — rzekł sędzia. Dostrzegł wahanie w oczach kobiety i dodał:

— Uprowadzam panią, że komisarz Wężykiewicz sprawdzi natychmiast podane przez panią wiadomości... lepiej, więc powiedzieć prawdę.

— Ludivka Padułowa spuściła oczy, ręce skrzyżowała na piersi, wyraz zaciętości odbił się w jej rysach.

— Nie re... więcej — rzekła.

Sędzia Brodacz uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Czy sądzi pani, że jest dla policji rzeczą niemożliwą odnaleźć szofera, który zabrał panią owego dnia z przed domu Brandłów... czy sądzi pani, że nikt jej nie zauważył w czasie tych trzech dni, gdy pozostała pani w Warszawie... Skoro tylko umieścimy pani fotografię w gazetach z odpowiednią notatką, zaraz znajdzie się kilka lub kilkanaście osób, które widziały panią w czasie tych trzech dni?

Podniosła na chwilę powieki i był lek w głębi tych białych źrenic. Mimo to odparła.

— Możecie sobie szukać, ja nie wiem.

— Bardzo mi przykro — rzekł sędzia Brodacz — ale będę zmuszony podpisać nakaz aresztowania pani.

— Pan nie ma prawa, jak pan śmie! — Kobieta zerwała się z miejsca. — Nie zrobiłam nic złego... To jest bezprawie! — Była biała z gniewu. Sędzia Brodacz podniósł się również.

— Myśli pan, że nie potrafię się bronić... Nie jestem taka głupia, aby się dać nastraszyć. W tej chwili zwrócić się do profesora Brandla, on wam powie...

— Bylibyśmy bardzo roźni — przerwał jej spokojnie sędzia — gdyby się pani skomunikowała z profesorem Brandlem...

— Zrobię to natychmiast... Doskonale!

Padułowa spojrzała podejrzliwie na obydwóch mężczyzn i podeszła do stolika, na którym stał telefon.

— Chwileczkę — rzekł sędzia Brodacz — jeśli zamierza pani dzwonić do mieszkania profesora, to muszę panią uprzedzić...

Zwróciła się gwałtownie ku niemu.

— O czem chce mnie pan uprzedzić?

— Profesor Brandl nie przebywa obecnie w swoim domu, i jeśli pani wie, gdzie się znajduje, bylibyśmy bardzo zobowiązani...

— Co? — Padułowa zbladła jak papier pod sztucznym rumieńcem — niema go w domu?... Co to ma znaczyć?

— Profesor Brandl wyszedł wczoraj o szóstej popołudniu i dotychczas nie wrócił.

Ludivka Padułowa wsparła się obiema rękami o poręcz łóżka, już nie była biała, była szara, oczy jej zapadły, zaczęły drżeć usta. W jednej chwili stała się starą kobietą.

— Nie wrócił — powtórzyła dygocącym głosem — nie wrócił... ale przecież m... przecież on nie...

Sędzia Brodacz pochylił się szybko ku niej i podtrzymał ją za ramię. Usiadła ciężko na łóżku. Uczepiła się kurczowo ręki sędziego.

— Niech mi pan powie wszystko... wszystko!

— Powiedziałem już pani... Czy wczoraj nie widziała się pani z profesorem?

D. a. n.

# Europa — czy urok prymitywu

## Zakopane zmienia oblicze

Długo, bardzo długo żerowało Zakopane na sentymencie ludzi do Tatr. Jakże tam to Zakopane było — zawsze się do niego przyjeżdżało. Wśród „gości” wyrobiła się nawet specjalna pobłażliwość dla wszystkich braków Zakopanego. Nauczono się operować metnem pojęciem: „urok prymitywu”. Można i tak. Są wprawdzie już dawno murowane wille w Zakopanem, wielkie sanatoria, ale to nie przeszkadza, że brak kanalizacji, dróg, etc. stwarza... „urok prymitywu”.

### W oczach zagranicy

W oczach zagranicznych gości ta sytuacja nieco inaczej się przedstawiała. Korespondent „Berliner Tageblattu”, który bawił niedawno w Zakopanem, tak mniej więcej opisał tę miejscowość: „Zakopane nie jest wsią, jakkolwiek krowy spacerują po chodnikach głównej ulicy. Zakopane nie jest miastem, chociaż posiada już większość miejskich urządzeń. Zakopane nie jest też właściwie uzdrowiskiem, jakkolwiek ma szereg nowoczesnie urządzonych sanatoriów, hoteli i pensjonatów.”

Niestety, określenie to jest nad wyraz trafne. Zakopane rozrastało się zupełnie przypadkowo, ścieżkami wytyczonymi przez ślepy los. Dzisiaj, kiedy frekwencja kuracjuszy wynosi ok. 60 tys. rocznie, (to jest więcej, niż w San Moritz), kiedy ilość stałych mieszkańców dociera do 23 tysięcy — Zakopane przed stawia obraz zupełnej dezorganizacji.

### Ostatnie inwestycje przed 35 laty

Bo zasadnicze inwestycje datują się z przed 35 laty! Wtedy to doprowadzono kolej do Zakopanego, zbudowano drogę do Morskiego Oka i później już — „jakoś to samo wszystko szło”.

Na Zakopane patrzyło się oczami romantyka. Piękno przyrody, urok folkloru, oryginalność sztuki ludowej... — wszystko to przesłoniło całkowicie rosnący tymczasem problem gospodarczy. Teraz ten problem porządnie już zawikłany, do czego się wreszcie rozwiązania. W krótkim czasie Zakopane ulegnie zupełnemu przeobrażeniu. Będzie w nim może mniej uroku prymitywu, ale zato „więcej Europy”.

W tej chwili na wszystkich odcinkach roboty są w toku. W którą stronę rzucić okiem — Zakopane jest... rozkopane. Większość robót wykonana ma być w zawrotnym tempie, bo już na okres zawodów narciarskich o mistrzostwo świata w 1939 roku. W ciągu tego krótkiego czasu Zakopane zmieni oblicze.

### Motoryzacja, motoryzacja!

Przedewszystkiem będzie można jeździć po nim autami, bez przeklinania dróg.

Z drogami w Zakopanem to wogóle skomplikowana sprawa. Niejednego gospodarza mają te drogi. Jedne należą do państwa, inne do województwa, jeszcze inne do wydziału powiatowego. Wszelkie pretensje do gminy zakopiańskiej — „przekazywane” są zwykle innym instancjom.

Wydział powiatowy ściga np. od Zakopiańczyków do 90 tys. zł. rocznie opłaty drogowej. Zdawałoby się, że za te pieniądze będzie utrzymywał drogi. I utrzymuje, owszem, tylko, że poza terenem Zakopanego.

W tej chwili w Zakopanem buduje się drogi państwowe, które są odcinkami oślawionej już drogi Nr. 13, Kraków — Zakopane. Niewiadomo, czy to ta feralna numeracja zapeszyła tak całą sprawę, dość, że drogę tę buduje się od

1931-go roku. Ale podobno już tej zimy ma być całkowicie wykończona, oczywiście jeszcze bez nawierzchni w wielu odcinkach.

Automobiliści pozatem błogostawić będą jeszcze jedną inwestycję, mianowicie wspólny nowoczesny garaż, którego budowę podjęła Liga Popierania Turystyki. Garaż ów zaopatrzy będzie we wszelkie urządzenia z zakresu obsługi i konserwacji samochodów.

W najbliższych dniach ponadto Liga w porozumieniu z krakowskim klubem automobilowym otwiera w swoim biurze turystycznym w Zakopanem specjalny punkt informacyjny o stanie dróg. Z myślą o automobilistach zagranicznych przekazywać będzie równocześnie urzędowi celnemu na Lysej Polanie odpowiedni biuletyn informacyjny.

Może wreszcie słowo „motoryzacja” przestanie być u nas pustym hasłem...

### Nowy dworzec

Jeśli chodzi o inwestycje komunikacyjne — to całą siłą paruje się też kolejowy dworzec odstawczy, na którego terenie będzie mogło się pomieścić ok. 90 pociągów.

Cała „sprawa kolejowa” w Zakopanem wymaga podstawowej modernizacji. Małeńki dworzec, mała ilość torów zapasowych etc. to wszystko było dobre przed 40 laty, właśnie wtedy, kiedy ów dworzec budowano.

Obecnie w okresie świątecznym przychodzi do Zakopanego tak wielka ilość pociągów, że dworzec nie jest ich w stanie pomieścić. To też puste wagony wędrują nieraz

aż po Nowy Targ, żeby po kilku dniach wracać znowu do Zakopanego po pasażerów.

Ale dziś już, kiedy pociąg zbliża się do Zakopanego i z okna wagonu widać dziesiątki robotników, niwelujących teren pod przyszły dworzec odstawczy — nabiera się otuchy, że coś przecież dla tego Zakopanego po wielu latach się robi.

Dworzec właściwy będzie zresztą w niedługim czasie przeniesiony w kierunku Gubałówki. W przyszłym roku już i tam mają się zacząć roboty.

Dla Zakopanego, jak widać, nastąpiła nowa era. Po 35 latach — wreszcie drugi okres inwestycji. Niewątpliwie przyspieszyły go nadchodzące zawody narciarskie o mistrzostwo świata. Niech żyje F.I.S.!



**Poświęcenie kościoła katolickiego**

W Wysowej koło Grybowa odbyło się uroczyste poświęcenie nowo-wybudowanego kościoła katolickiego wg. projektu arch. Mączyńskiego z Warszawy.

Kościół wzniesiony został staraniem miejscowego wojska, komitetu parafjalnego i szeregu instytucji oraz ludności.

Poświęcenia nowej świątyni dokonał ks. biskup Lissowski.

**Zapisujcie się do LOPP**

# Rewja naszej floty morskiej

## Polska ekspansja morska w świetle cyfr

Całe dwa dziesiątki lat stoimy twardo na naszym skrawku wybrzeża morskiego. Zbudowaliśmy Gdynię. Stworzyliśmy wcale już poważną flotę handlową. Co roku na morzach przybywa okrętów, pływających pod polską flagą. Nasze inwestycje morskie sięgają miliardów i idą dalej, bez przerwy.

To się odbywa od lat i będzie trwało lata. I... co właściwie my — szerokie społeczeństwo, wiemy o tych naszych sprawach morskich. Zgodźmy się, że dla większości — to jeszcze najzupełniej terra incognita. Pod tym względem nie tak znowu wiele się zmieniło od czasów, kiedy to coś nie coś o morzu wiedziała tylko szlachta, a i to zaledwie tyle, że zboże, czy drzewo trzeba wysłać na morze, do jakiegoś Gdańska, skąd wzamian płynęły do

Polski dobrze zapewne przez ówczesnych armatorów okrawane dukaty.

Gdzieś w Holandji, w Anglii, w Danji — każdy błąk wie wszystko o portach, o okrętach handlowych, wojennych swych krajów. A u nas? — Spróbujcie kogo spytać ile statków liczy nasza flota handlowa, do kąd, do jakiego najdalejzego portu świata towar polski może dotrzeć na polskim statku. Albo jakie towary, jakie niezbędne surowce przemysłowe sprowadza się do Polski na własnych statkach.

Można się założyć, że odpowiedź, nawet jeśli zagadniemy o to kupca, czy przemysłowca, będzie napewno mniej, niż niedostateczna. W najlepszym razie na trójkę z minusem. Popularyzacja wiedzy o morzu jest u nas prawie żadna. Owszem, w ciągu kilku lat ostatnich ukazało się

sporo wcale dobrych broszur, wyszły dwie, czy trzy niezłe polskie powieści morskie. Takie notatki prasowe, jak np. ta ostatnia o bliskim spuszczeniu na wodę jeszcze sześciu polskich statków handlowych też robią swoje, ale całość naszej wiedzy o naszym morzu szwankuje.

Powiedzmy sobie, że winą tego był brak źródła, z którego można było czerpać całość — właśnie całość — wiadomości o morzu. Wiemy, że poszczególne zagadnienia są opracowane. Wiemy, że o morzu, o sprawach morskich, specjalnie dotyczących Polski, różni fachowcy napisali tyle broszur, książek, podręczników, że możnaby już z tego utworzyć wcale pokaźną biblioteczkę.

Ale to nie to. Od kupca, od przemysłowca, od ucznia czy studenta, nie możemy przecież wymagać, aby

chcąc uzupełnić swój zasób wiadomości o morzu, szperali po bibliotekach, czy kupowali wszystkie nowości wydawnicze.

Tu potrzebna jest większa kondensacja. Tu już jest potrzebna jakaś encyklopedia, która podawałaby te wiadomości w sposób przystępny, łatwy.

I taka encyklopedia jest. Z prawdziwym zadowoleniem sygnalizujemy pojawienie się nowej książeczki — Rocznika Morskiego i Kolonjalnego, opracowanego przez p.p. dr. Józefa Czekalskiego, Kazimierza Jeziorańskiego i Janusza Lewandowskiego, a wydanego przez Ligę Morską i Kolonjalną.

W tej encyklopedji podręcznej, zrobionej zresztą na wzór i podobieństwo popularnego „Małego Rocznika Statystycznego” znajdziemy już niemal wszystko, czego byśmy się chcieli dowiedzieć o naszych sprawach morskich.

Sprawdźmy to „na wyrywki”. Mamy motorowców. Tabela mówi, że 11 stalowych i 2 drewniane, a razem 13, reprezentujących łącznie nośność powyżej 35.000 ton. Te śmiesznie mało w porównaniu z takimi państwami jak Anglja, która ma ich 1.300 o nośności powyżej 4 milionów ton. Pocieszmy się, że nie jesteśmy jeszcze na miejscu ostatnim. Za nami okazały się Meksyk i Lotwa — ba! — nawet bardzo morską Jugosławia.

A możebyśmy się zainteresowali ile udało się nam zaoszczędzić dzięki posiadaniu własnej floty handlowej. Te oszczędności wzrastają z każdym rokiem. Jeszcze w r. 1927 nasze towarzystwa okrętowe uzyskały za przewóz pasażerów i towarów tylko 6 milionów zł. Już w r. 1930 suma ta podwoiła się — wykazując 14 milionów, a w r. 1937 dała 36.763.200 złotych, przyczem zysk bilansu płatniczego na zaoszczędzeniu dewiz, które trzeba byłoby zapłacić, gdybyśmy własnych statków nie posiadali, wyniósł pięknie sumkę 20.902.800 złotych.

Polskie rybołówstwo morskie ma w tym „Roczniku” swoją osobną rubrykę. Dowiadujemy się z niej, że wartość tych połowów, stanowiących poważne źródło zarobków naszej ludności nadmorskiej, stale wzrasta. Kiedyś to były zaledwie dziesiątki tysięcy. Dziś już są miliony.

„Rocznik Morski” wypełnia dużą lukę w naszym piśmiennictwie fachowym. Miejmy nadzieję, że ugruntuje się i spopularyzuje w podobny sposób, jak jego ogólny odpowiednik — „Mały rocznik statystyczny”.

J.M.T.

# Miłość, zdrada i śmierć

## Powody, niekoniecznie prawdziwe, walk o Czang-Ku-Feng

Niedawne walki sowiecko-japońskie o wzgórze Czang-Ku-Feng oceaniczne zostały przez vox populi, nie lubiący zawiłych dociekań politycznych, popostru jako pretekst do wymuszenia na Japonji korzystnego dla Sowietów uregulowania granicy w Korei i Mandzurji. Nie umiano sobie jednak odpowiedzieć na niepokojące pytanie, czemu to właśnie rok 1938 uznany został za najodpowiedniejszy do tego moment, skoro przecież z okazji przeróżnych zatargów granicznych można tę sprawę było o wiele wcześniej załatwić. Od czegoż jednak bujna fantazja ludzka? Znalezione więc frapujące rozwiązanie tej zagadki, któreby krótko określić można: *miłość — śmierć — zdrada — szpiegostwo — wielka polityka*... A to już pachnie awanturą niemal filmową.

Prasę zagraniczną obiegła w tych dniach taka oto, pełna tragizmu i dramatycznych momentów, historia.

W latach 1936 i 1937 tokijski high life dyplomatyczny mówił o skandalu politycznym, wynikłym na tle zakazanego romansu młodej, czarującej, choć wcale nie pięknej Niemki, żony urzędnika ambasady tokijskiej, z oficerem japońskim. Doszło do rozwodu, Niemka przeniesiono do Południowej Ameryki.

Młodym kochankom szczęście jednak nie było sądzone: wybuchła wojna japońsko-chińska, oficer poszedł na front, a potem odkomenderowany został do Mukdena. Ona zaś

zamieszkała najpierw w Tokio, a po zajęciu Szanghaju przez wojska japońskie — w tamtejszej koncesji amerykańskiej. Był to już rok 1938.

I oto znowu przedzie się zerwana przed rokiem nie romantycznej miłości. Niemka coraz częściej odwiedza swego przyjaciela w Mukdenie, dokąd lata samolotem z Szanghaju, by w końcu zamieszkać na stałe przy boku teraz już „narzeczonego”, na co ten oczywiście uzyskał zezwolenie władz wojskowych.

Młoda rozwódka *nietylko jednak Amora była służebnicą, w niemięjszej mierze oddawała się kultowi Marsa*. Zdradzała coraz większe zainteresowanie sprawami wojskowymi, ciekawiły ją fortyfikacje nadgraniczne, a już specjalną pasję okazywała dla... wzgórze Czang-Ku-Feng, gdzie właśnie po cichu i z wielkim pośpiechem budowano na zlecenie tokijskich władz wojskowych blokady podziemne, cały system umocnień wojennych, inspirowanych przez Niemcy, a obliczonych na zamknięcie dostępu do zatoki wladystockiej i umożliwienie blokady tego ważnego portu sowieckiego na Dalekim Wschodzie.

Młoda para mieszkała właśnie ostatnio w Korei, gdzie szczęśliwy narzeczonny brał czynny udział w fortyfikowaniu wzgórze Czang-Ku-Feng, gdy nagle jego „pani” doszła do wniosku, że czuje się źle i powinna zmienić nie służący jej klimat Korei na mukdeński. Tak się

przytem szczęśliwie złożyło, że „nawinał się” akurat jakiś lotnik, który Niemkę podjął się przewieźć do Mukdena. Powiedziane — zrobione.

Niedoszła żona naiwnego oficera opuściła Koreę, by polecieć... za kordon sowiecki. *Tajemniczy, usłużny lotnik był szpiegiem bolszewickim, ona także*. Oboje zdobyli dla sztabu Blüchera cenne plany fortyfikacji koreańskich, które właśnie stać się miały bodźcem nagłej decyzji generalissimusa sowieckiego do natychmiastowego uderzenia na wzgórze Czang-Ku-Feng. Żeby nie dopuścić do realizacji niebezpiecznych dla Sowietów zamiarów japońskich.

I choć wzgórze, przechodząc z rąk do rąk, zostało w końcu podobno w posiadaniu wojsk japońskich, vox populi twierdzi, że Moskwie udało się uzyskać wiążące zapewnienie poniechania robót fortyfikacyjnych. Dlatego miano zawrzeć rozejm.

A co z młodą parą? *Ona zrobiła względnie z siebie wielką karierę... szpiegowką w Sowietach*. Jakaś przyszła bolszewicka „Fräulein Doktor” czy inna Mata Hari... On — on, jak przystało na prawego żołnierza krainy Wschodzącego Słońca, nie zniósł hańby i zdrady, w objęciach śmierci szukając ucieczki przed życiem bez powabu, bez kobiety nad życie ukochanej.

Oto wszystko, jeśli nie całkiem prawdziwe, to w każdym razie pięknie pomysłane...

(fab.)

# Co musi być tanie a co może kosztować drogo?

Wczoraj ukazała się wiadomość o podwyżce z dniem 1 października b. r. cen biletów kolejowych w komunikacji podmiejskiej. Podwyżka ta wynosząca będzie od 10—20 proc. i oczywiście dotknie zasadniczo najuboższe warstwy pracowników, t. j. wyłącznie tych, którym warunki materialne nie pozwalają na zamieszkanie w stolicy i zmuszają do szukania taniego mieszkania w jednej z licznych a zaniedbanych miejscowości podmiejskich.

Tego rodzaju podwyżka nie budziłaby oczywiście żadnych zastrzeżeń gdyby polityka prowadzona pod tym względem była jednolita i gdyby dla wszystkich bez wyjątku przedsiębiorstw w Polsce stosowano jednolitą miarę.

Czyż bowiem nie wywołuje zdziwienia fakt, że podczas gdy z jednej strony przeprowadza się pod przymusem obniżkę cen pewnych artykułów i gdy administracja nasza tak ściśle przestrzega „maksymalnych” cen na artykuły spożywcze, hamując w ten sposób zwykłe cen produktów sprzedawanych przez rolnictwo, to z drugiej strony dowiadujemy się iż przedsiębiorstwo państwowe, jakim jest P.K.P. wbrew „tendencjom niżkowym” jakie obserwujemy w tonie rządzą, podwyższa ceny biletów kolejowych, które w tym wypadku należą wyłącznie do rzędu artykułów pierwszej potrzeby.

Zwykła cen jest zawsze jednym z objawów dobrej koniunktury i dlatego też objaw ten, gdyby był nie tylko wyłącznym przywilejem przedsiębiorstw państwowych, możnaby było uznać za normalny, a nawet i za dodatni. Niestety jednak w obecnym układzie stosunków, gdy jedne przedsiębiorstwa zmuszone są do obniżania cen swych artykułów, inne ceny

te utrzymywać mogą względnie też nawet i je podnoszą. Tego rodzaju polityka odbija się bardzo niekorzystnie na budżetach pracowników, którzy wskutek tego nie są też w stanie poprawić swych warunków materialnych.

Niewątpliwie tego rodzaju posunięcie było koniecznym i P.K.P. zdecydowało się na powyższy krok, zmu-

szone przede wszystkim względami kalkulacyjnymi.

Względ ten jest oczywiście najważniejszy. Uznając jednak wagę czynnika racjonalnej kalkulacji w każdym przedsiębiorstwie życzyć sobie należy aby był on uznawany przez właściwe czynniki we wszystkich, bez względu na osobę właściciela, warsztatach produkcji.

S. M.

## Bez „bezpłodnej deflacji”

Program gospodarczy Daladier'a

Według oceny prasy gospodarczej, główne wytyczne nowego programu społeczno-gospodarczego, nakreślone w deklaracji premiera Daladier, sprwadają się do następujących punktów:

1) O ile chodzi o zagadnienie pracy, premier Daladier nie ma zamiaru znieść 40-godzinnego tygodnia pracy, jedynie umożliwić przemysłowcom, w razie wykazania napływu

zamówień, przedłużenie czasu pracy, by o ile chodzi o przemysł, pracujący na cele obrony narodowej przedłużenie mogło nawet dojść do 48 godzin. Podwyżka zapłaty za godziny nadliczbowe nie powinna wynosić więcej niż 10 proc.

2) O ile chodzi o program gospodarczy, to premier zastrzegł się przede wszystkim, iż nie zamierza prowadzić „bezpłodnej deflacji”. Główny wysiłek rządu ma iść w kierunku zmniejszenia kosztów produkcji przemysłowej, przez obniżenie niektórych podatków, obciążających szczególnie produkcję, oraz przez zwiększenie wydajności. Z tych względów rząd przeciwny jest temu systemowi pracy, który uniuruchamia — jak to ma miejsce obecnie w większości fabryk francuskich — produkcję na dwa dni w tygodniu.

3) O ile chodzi o dziedzinę ściśle finansową, premier zamierza wejść na drogę oszczędności i powołać do życia specjalną komisję, która by zajęła przeprowadzeniem redukcji wydatków pozabudżetowych.

## Drogi i pojazdy mechaniczne dla Wołynia

Oto hasło aktualne

Zagadnienie dobrych dróg, tak niezwykle aktualne dla całego naszego kraju, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla kresowego Wołynia, który, zaniedbany przez rządzą zaborcze, przed wielką wojną posiadał niezmiernie małą ilość bitych dróg i sieć tychże uległa rozbu dowie dopiero w latach powojennych dzięki zwróceniu na ten odciniek gospodarki krajowej ze strony władz polskich specjalnej uwagi.

Rozwój bogatego regionu wołyńskiego i jego przyszłość w znacznym miarze uzależnione są od dalszych postępów w tej tak ważnej dziedzinie inwestycji, na które czeka Wołyń z niecierpliwością.

Dobre drogi i pojazdy mechaniczne dla Wołynia — oto hasło, nabierające z rokiem każdym cech aktualności, hasło, stopniowa realizacja którego już się rozpoczęła. Janowa Dolina, zagłębie klesowskie i szereg innych kamieniołomów wołyńskich dostarczają całej Polsce doskonałych materiałów na budowę dróg z bazaltu i granitu, w które tak hojnie wyposaża Wołyń przyroda.

Okoliczność ta ułatwia w dużej mierze akcję budowy dróg o twardej nawierzchni. Jednocześnie zaś daje się zaobserwować wzrastającą wciąż tendencją do zaopatrzenia Wołynia w nowoczesne środki komunikacyjne.

Więksiemu Wołyniowi nie wystarcza już dzisiaj do niedawna wszechwładnie panujący na jego drogach rower. Coraz częściej spotkać tam można motocykle lekkich i tanich typów, coraz więcej samochodów osobowych, które znajdują na Wołyniu duży popyt. Ludność Wołynia przyzwyczaiła się ostatnio korzystać masowo z komunikacji za pośrednictwem autobusów osobowych, kursujących pomiędzy wszystkimi większymi miastami i miasteczkami Wołynia i będących w wielu wypadkach jedynym rodzajem komunikacji pomiędzy poszczególnymi ośrodkami.

Maszyny ciężarowe odgrywają dużą rolę w dziedzinie transportu na Wołyniu. Każdy nowy kilometr szosy — to zwiększenie taboru pojazdów mechanicznych w warunkach wołyńskich.

Jedynym wielkim rynkiem prezentującym tak chłonnemu pod tym względem Wołyniowi nowe odpowiednio dla tego regionu rodzaje

motocykli, samochodów osobowych, maszyn ciężarowych, są Targi Wołyńskie w Równem, które w roku bież. odbędą się poraz dziewiąty w okresie od 11 do 25 września (otwarcie Targów nastąpi w dn. 10 września). Na Targach Wołyńskich przemysłowiec będzie miał możliwość poznania zwiędzających w ogromnej ilości tej wielkiej imprezy gospodarczą Wołynia (a tu dodać należy, że frekwencja zwiędzających Targi w r. ub. wyniosła około 110 tys. osób, przeszło 800 wycieczek) z najnowszymi motocyklami i samochodami, na Targach będą mogły być zawierane liczne korzystne transakcje w tej branży, na Targach wołyński zetknie się z pojazdami mechanicznymi, aby wśród nich upatrzyć „swoją maszynę”.

Hasło „drogi i pojazdy mechaniczne dla Wołynia” realizować będą w swoim zakresie Targi Wołyńskie. Oby skutecznie spełniły swoje pod tym względem zadania.

### Przejęcie pakietu akcji

firmy „Semperit” Polskie Zakłady Gumowe S. A. przez Rubber Investment A. G. Zürich

Jak się dowiadujemy nabyła firma Rubber Investment A. G. Zürich, Bahnhofstrasse 55 w drodze kupna, pakiet akcji firmy „Semperit” Polskie Zakłady Gumowe Spółka Akcyjna w Krakowie, znajdujący się do-

tychczas w posiadaniu firmy „Semperit” Oesterreichisch - Amerikanische Gummiwerke A. G. Wiedeń. Co do kierownictwa i składu polskich członków Rady Zarządzającej nie jest przewidziana żadna zmiana.

## Na ulicy Konopnickiej wre praca... Doroczna wystawa radiowa rośnie w oczach

Niezwykły widok przedstawia od kilku dni cicha boczna ulica Konopnickiej. W dzień i w nocy uwijają się tu setki ludzi, zajeżdżają wozy z budulcem i sprzętem technicznym. Zwłaszcza na samym placu przed gmachem Polskiej „Y.M.C.A.” widzi się ten ruch iście amerykański. Tu urzędza się plac, a by nie razit pustką w dniu otwarcia Wystawy. Nocą praca odbywa się przy świetle reflektorów. Zresztą światło bije również z samego gmachu, gdzie od szeregu dni wre praca nieustająca nad wykończeniem Wystawy.

Drogo do Wystawy znaczą już od Placu Trzech Krzyży dekoracyjnie, wysokie, białe słupy, przybrane flagami narodowymi, ustawione na skwerku naprzeciw kościoła św. Aleksandra. Stoją, jak gdyby dzierżyły straż przy gigantycznym modelu mikrofonu z inicjałami Wystawy: „D.W.R.”. Takie same słupy znaczą wejście na Wystawę przed gmachem Y.M.C.A.

**W GŁÓWNYM HALLU**  
Wchodzimy do środka głównego hallu. Uwijają się tu monterzy, cieśle, stolarze, szklarze, malarze. Młotki, heble, pilniki i dłuta w rękach majstrów stawiają „na nogi” pierwsze stoiska, tablice, reflektory, emblematy, napisy, ekspozyty. W tym hallu ustawiono stoisko Ministerstwa Poczty i Telegrafów: tablice „informacyjno-dźwiękowe” i „zegarynkę”. Prawie w bliskawicem tempie, czarne, chropowate poręcze pokrywają się barwnymi lakierem, wyrastają tablice i napisy. W hallu rozgościła się Wystawa, gdy obok, za filarami i ladą „Informacyjną”, płynnie porzynie niezmaczone, codzienne życie Y.M.C.A.

**W SALACH WYSTAWOWYCH**  
Przejdźmy na Wystawę prowadzący wzdłuż balustrad w lewo do sal wystawowych. Tu, na końcu drugiego korytarza, budują szklane kasy. Na

pisany nad okienkami głoszą, że: „Bilet ulgowy wejścia kosztuje 40 gr., normalny — 75 gr., a w święta — 1 zł.”.

Znowu w lewo za kasa, przez sześć roków podwoje, widać pierwsze sale: małą, gdzie wyrastają stoiska przemysłu krajowego i firm zagranicznych i wielką salę gimnastyczną, w której środek zajmuje stoiska Polskiego Radja, a wzdłuż ścian budują się wielkie instytucje obsługi telekomunikacyjnej i przemysłu radiotechnicznego.

Już od progu rzuca się tu w oczy wielka tablica z fotomontażem, ilustrującym drogę fali radiowej od źródła nadania do punktu odbioru. Wymowne napisy głoszą, że: „Mikrofon przekształca drgania powietrza na prąd elektryczny, który wzmocniony w amplifikatorze, jest przekazywany do radiostacji. Antena nadawcza wypromiowuje fale radiowe. Fala radiowa wzbudza w antenie odbiorczej słaby prąd elektryczny. Odbiornik odtwarza dźwięk nadany.” Sentencja pod tablicą głosi, że: „Radjo to duma ludzkości”.

W środku sali ustawiono wielką plastyczną mapę Polski. Płyta mapy wykonana jest ze szkła, pod którym zamontowane będą reflektory.

W salach uwija się mrowie ludzi. Słychać zewsząd nawoływania, stuk młotków, pracę hebli, gwar, bieganie. Z zadziwiająco amerykańską wprost szybkością wyrastają kontury kiosków. Niektóre przybierają formy stylizowanych budynków — z oknami i drzwiami. Z góry wódrów wylaniają się galerie, tarasy, werandy. Wystarczy wyjść z tej sali na chwilę, aby wyrósł nowy kiosk, aby zniknęła jakaś ściana, a na jej miejscu ukazały się filary i podjum ze stopniami. Nad salą gimnastyczną błękitnie galeria. Tu rozsiadły się ekspozyty działu dydaktycznego Muzeum Pedagogi-

cznego, z wielką liczbą przyrządów i instrumentów fizyko - matematycznych.

W sali mniejszej uwagę widać zwraca wielka dekoracyjna ściana z czterdziestu okrągłymi otworami, w których zapala się i gaśnie tona bijące światło elektryczne. W ten sposób próbuje się sprawności instalacji elektrycznej. Originalną ścianę buduje jedna z wielkich firm radiowych. Stoisko zapowiada się bardzo interesująco. Co jeszcze z niego wyrośnie? — zobaczymy.

### W STUDIO POLSKIEGO RADJA

Pod salami, o piętro niżej, mieści się sala teatralna Y.M.C.A., przekształcona na nowoczesne studio radiowe, z widownią dla 400 osób. Po obu stronach pięknie dekorowanej sceny, zbudowanej instalacji elektrycznej. Originalną ścianę buduje jedna z wielkich firm radiowych. Stoisko zapowiada się bardzo interesująco. Co jeszcze z niego wyrośnie? — zobaczymy.

### WSZYSTKO NA TERENIE D.W.R.

Na poziomie nieco wyższym mieści się sala restauracyjna, bardzo ładnie urządzona, z obfitym i tanim bufetem. Oczywiście, w gmachu Wystawy zorganizowano dla wygody zwiędzających obsługę pocztowo - telegraficzną i telefoniczną. Publiczność, zwiędzająca Wystawę będzie mogła korzystać również z wszystkich innych urządzeń i udogodnień czynnych w gmachu Y.M.C.A., a więc także z tarasu, kawiarni i dancingu na tarasie ogrodowym pałacu Y.M.C.A.

Wystawa otwarta będzie dziś, w czwartek, punktualnie o godz. 12-jej w południe.

Z. Cit.

### Maszyny rolnicze na Targach Wschodnich

Już od szeregu lat organizują Targi Wschodnie w swych ramach pokaz maszyn i narzędzi rolniczych. W pokazie tym biorą udział fabryki zarówno krajowe, jak i zagraniczne. W roku bieżącym udział maszyn i narzędzi rolniczych zapowiada się również interesująco, a odwiedzający tę imprezę rolnicy będą mieli możliwość przypatrzenia się najnowszym typom traktorów, motorowych garniturów młocarnianych, kieratów, siowników, młynków, wialni, sieczkarni, kultywatorów, kopaczek, żniwiarek, plugów, broni itp. Jak wiadomo, braki naszego rolnictwa w inwentarzu maszynowym i narzędziowym są bardzo duże, toteż Targi idą w tym kierunku, by z jednej strony zapoznać odwiedzających z najnowszymi typami rolniczych narzędzi pracy, z drugiej zaś ułatwić wytwórcy propagandę swych wyrobów wśród odbiorców. Wybór będzie bogaty i wszechstronny, a wierzyć chcemy, że rolnicy skorzystają w całej pełni z nadarżającej się okazji.

### Targi meblarskie

W dn. 4 września nastąpi w Swarzędzu otwarcie IV Targów Meblarskich. Targi trwać będą do 25 września. Tegoroczne Targi Meblarskie łączą się z uroczystością obchodu 300-lecia istnienia miasta Swarzędza.

### Ujemny bilans handlowy Niemiec

W okresie styczeń — lipiec b. r. importowały Niemcy łącznie z Austrią produktów żywnościowych wartości 1155,9 miljn. RM. (w r. 1937 — za 1133,7) oraz wyrobów przemysłowych i surowców za 1930 (1865,2) miljn. RM.

Eksport osiągnął w tym okresie wartość 2880,4 miljn. RM. Deficyt zatem wynosi 205,5 miljn. RM.

### Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy obrocie małych. Notowano: Amsterdam 290,30, Bruksela 89,65, Londyn 25,90, Nowy Jork 5,30,88, Nowy Jork - kable 5,31, Paryż 14,54, Praga 18,30, Sztokholm 133,65, Zurych 121,60. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,28, za nadyjeńskie 5,26,50, floreny holenderskie 289,30, franki francuskie 14,48, szwajcarskie 121,10, belgi belgijskie 89,40, funty angielskie 25,83, funty palestyńskie 25,40, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie odcinki do 20 koron 15,45, korony duńskie 115,10, korony norweskie 129,55, korony szwedzkie 133, liry włoskie odcinki do 50 lirów 22,60, marki fińskie 11,25, marki niemieckie srebrne 93.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była niejednorodna, przy obrocie małych. Notowano: Bank Polski 125, Starachowice 43,75, Zyrandów 61, Ostrowiec 68,25, Lippoty 89 — 89,25, Modrzejów 17,25.

### PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była również utrzymana, przy obrocie małych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 84,75 — 84,88, seria 95,25, II em. 83,50 — 83,88 — 83,75, 4 proc. dolarowa 42,75, 4 i pół proc. poź. wewnętrzna 67,38, 4 proc. konsolidacyjna 67,25, drobne odcinki 67,5 proc. konwersyjna drobne odcinki 69,50, 4 i pół proc. ziemskie 65,63, 5 pr. Warszawy z r. 1933 — 74,25 — 73,75 odcinki po 1.000 zł. 74,25.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 84,88.  
Inwestycyjna II em. 83,75.  
Dolarówka 42,75.  
Konsolidacyjna 67.  
Wewnętrzna 67,38.  
Konwersyjna 69,50.

### Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.612 t., w tym żyta 452 1147 ton. Notowano za 100 kg. paryet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 22,75—23,25, żyto I st. 15,50—15,75, jęczmień nowy I st. 15,25—15,75, II st. 17—17,25, III st. 16,75—17, owies stary I st. 17—17,50, II st. stary 16—16,50, nowy I st. 14,25—14,75, mąka pszenna wyściągowa 39—41, I gat. 36—38, gat. I-A 34—35,50, II gat. 27—28, gat. II-A 22—23, III gat. 17—19, mąka żytnia I gat. do 56 proc. 26 — 27 gat. I-szy do 65 proc. 23,50 — 24,50, razowa 18—19, żytnia gat. II 50 proc. i 65 proc. 14,50 — 15,50, mąka ziemniaczana „superior” 32 — 33, otręby pszenne grube 12 — 12,50, pszenne średnie 11 — 11,50, pszenne miazki 11 — 11,50, żytnie 9,25 — 10,75, rzepak zimowy z workiem 43,50 — 44,50, rzepak jary z workiem 43 — 44, rzepak zimowy z workiem 44,50 — 45,50, groch Victoria 23 — 30, makucho lniane 20—20,50, rzepakowe 12,50 — 13, strus sojowy 23,25 — 23,75, słoma żytnia prasowana 4 — 4,50, słoma żytnia w snopkach 4,50 — 5, siano prasowane gat. I 6,50 — 7, siano prasowane gat. II 5 — 5,50, mak niebieski z workiem 68 — 70, koniżyna biała surowa z workiem 180 — 200, koniżyna biała bez kamianki o czystości 97 proc. 210 — 230, wyka ozima 70 — 75, ziemniaki jadalne 4,50 — 5.

# SIERPIEN 25

CZWARTEK  
Ludwika  
Wsch. st. 4.33. Z. 6.43

### POGODA NA DZIS

Pogoda o zachmurzeniu dużym z większymi rozporządzeniami w północno-wschodniej części kraju. Miejscami przełotne deszcze, obfite w górach. Temperatura w ciągu dnia od 15 st. na zachodzie do 25 st. na wschodzie kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

### W teatrach

**Teatr Wielki: Nieczynny.**  
**Teatr Narodowy: „Zielony frak”.**  
**Teatr Polski: „Subretka”.**  
**Teatr Letni: „Kłopoty Bourrachona”.**  
**Teatr Mały: „Pani Natura”.**  
**Teatr Nowy: nieczynny.**  
**Teatr Ateneum: Nieczynny.**  
**Teatr Malickiej: „Na fali eteru”.**  
**Teatr Kameralny: „Zbyt liczna rodzina”.**  
**Instytut Reżyserii: nieczynny.**  
**Teatr Wielka Rewizja: nieczynny.**  
**Cyrułlik Warszawski: nieczynny.**  
**Teatr 8.15: „Kryzys Leńniczan”.**  
**Melo - Qui - Pro Quo (Cukiernia Ziemiańska, ul. Mazowiecka 12): Nieczynny.**

**INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.**

### W kinach

**Adria: „Patrol”.**  
**Atlantic: „Bitwa na Broadwayu”.**  
**Bałtyk: „Rosalie”.**  
**Capitol (Marszałk. 125): „Wrzos”.**  
**Casino: „Czardasz”.**  
**Colossem: „Młodość w dżungli”.**  
**Czary: „Wieżnia królewski”.**  
**Elite (Marszałk. 81): „Królestwo zakochanych” i „Dunia, córka pocztmistrza”.**  
**Europa: „Drapieżne maleństwo”.**  
**Filharmonia: „Nieusprawiedliwiona go dzina”.**  
**Hollywood: Nieczynny.**  
**Helios: „Skłamałem” i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji”.**  
**Imperial: „Życie we dwoje”.**  
**Italia: „Oskarżona”.**  
**Kino Miejskie: „Trójka hultajska”.**  
**Kino parafii św. Andrzeja: nieczynny.**  
**Majestic: „Symfonia młodości”.**  
**Mewa: „Życie ulicy” i „Książę X”.**  
**Miejskie: „Za kulisami stawy”.**  
**Nowa Tombola: „Port Artura” i „Romantyczny milioner”.**  
**Palladium: „Wakacje”.**  
**Pan: „Ostrożnie, profesorze” z Haroldem Lloydem.**  
**Petit Trianon: „W sieci wywiadu” i „Romantyczny milioner”.**  
**Rialto: „Blond niebezpieczeństwo”.**  
**Roma: „Wielki dzień”.**  
**Raj: „Tredowata” i „Ordynat Michowski”.**  
**Sokół: „Moja mała” i „Wielka miłość Beethovena”.**  
**Sorrento: „Dzikie ścieżki” i „Ta albo żadna”.**  
**Studio: „La Habanera”.**  
**Słomka: „Klub kobit”.**  
**Stylowy: „Lokaj Jasnie Pani”.**  
**Świątobliwi: nieczynny.**  
**Świt: „Motyl hiszpański”.**  
**Ton: „Magiczny klucz” i „Pierwszy pocatunek”.**  
**Uciecha: „Ostatni akt zemsty”.**  
**Victoria: „Pościg za kawalerem”.**  
**Wanda: „Moja panna mama”.**

### W kolebce Arjów

Dziesięć sześćdziesięciu przeszło wieków składają się na obraz dzisiejszych Indyj, lecz tempo rozwoju i przemian, które dotknęło Europę i Amerykę, jest zupełnie nieznaną w tym kraju. Zwierchnictwo Europejskie nie wywiera żadnego wpływu na sposób życia Hindusów. Wierzenia, zajęcia, cały ustroj społeczny — zdają się być niezmienne na bieżący czas. Rygorystycznie przestrzegany podział kastowy stwarza przepaść między ludźmi, każąc w jednym widzieć półzwierzęta, w drugich — wcielenia bóstwa. Fanatyzm religijny, przesłaniający całe życie Hindusa, nakazuje mu niekiedy postępować wbrew — według naszych pojęć — zdrowemu rozsądkowi. I tu w braminijskich Indjach, w najbardziej konserwatywnym kraju — jawia się idea nowa, idea, która głosi miłość bliźniego, oparta na równości pariasa i bramina, idea, wynosząca życie wewnętrzne człowieka ponad suche formy i ceremonie, sięgające nawet do zadawania cierpienia. W Indjach poczyna się pokazywać Krzyż. Misje katolickie, idąc śladem św. Franciszka Ksawerego, głoszą w tym 400-milionowym narodzie — naukę Chrystusa.

Wkrótce na ekranie kina „Roma” ujrzymy autentyczny film z Indyj, z podwójnych Indyj. Ujrzymy potężne pagody, posągi, milionowe pielgrzymki, rytuały — cały tajemniczy świat wyznawców Brahma; a obok — inne Indje, kraj od pracy apostołkiej i wędrownych placówek misyjnych po imponujące gmachy wyższych zakładów naukowych. Film „Tajemnice Indyj” jest dubbingowany w języku włoskim.

## OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 15 i nast. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. N. 94/32 r., poz. 812) Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego zawiadamia niniejszym, że wystawione są na licytację w drugim terminie:

I. Nieruchomość w Rogoźnie powiatu obornickiego, uregulowana w księdze wieczystej Rogoźno tom XXI karta L. 893, przechowywanej w Sądzie Grodzkim w Rogoźnie należąca do Marji PAŁASZEWSKIEJ. Na nieruchomości tej znajduje się zakład przemysłowy, a mianowicie fabryka maszyn młynskich oraz budynki mieszkalne wraz z gruntem.

Licytacja odbędzie się w dniu 28 września 1938 roku o godzinie 11-ej przed południem w Kancelarii Notariusza Franciszka Zakrzewskiego w Rogoźnie, przy ul. Kościuszki 19.

Nieruchomość ta będzie sprzedana łącznie ze wszystkimi, znajdującymi się na niej i stanowiącymi jej części składowe względnie przynależnościami budynkami, maszynami i urządzeniami fabrycznymi.

Przystępujący do licytacji winien złożyć rekojmnię (wadjum) w wysokości złotych 97.000.—.

Z powodu niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, obecna licytacja, jako odbywana w drugim terminie, rozpocznie się stosownie do art. 49 wyż. powołanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X.1932 r. od zniżonego szacunku, mianowicie od funtów sterlingów ang. 5,692.10.6 i złotych 22,757.—, czyli w przeliczeniu złotych 170,762.65.

II. Nieruchomość, należąca do firmy „NITSCHE i SKA FABRYKA MASZYN” w Poznaniu, zapisana w księdze wieczystej Poznań—Lazarski, tom I, karta 18, przechowywanej w Sądzie Grodzkim w Poznaniu. Sprzedawana nieruchomość składa się z parceli 497/12 karta mapy 1 położonej przy ul. Kolejowej pod N. 1-3 w Poznaniu. Na nieruchomości znajdują się podwórza i budynki, w których jest urządzony zakład przemysłowy, a mianowicie fabryka maszyn rolniczych, ponadto część budynków jest wynajęta różnym osobom na cele handlowo-przemysłowe oraz mieszkalne.

Licytacja odbędzie się w dniu 30 września 1938 roku o godzinie 11-ej przed południem w Kancelarii Notariusza Jana Sławskiego przy ulicy Rzezypospolitej N. 1 w Poznaniu.

Nieruchomość ta będzie sprzedana łącznie ze wszystkimi znajdującymi się na niej i stanowiącymi jej części składowe względnie przynależnościami budynkami, maszynami i urządzeniami fabrycznymi.

Przystępujący do licytacji winien złożyć rekojmnię (wadjum) w wysokości złotych 130.000.—.

Z powodu niedojścia do skutku licytacji w pierwszym terminie, obecna licytacja, jako odbywana w drugim terminie, rozpocznie się stosownie do art. 49 wyż. powołanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27.X.1932 r. od zniżonego szacunku, mianowicie od funtów sterlingów ang. 5,520.13.8 i złotych 21,958.20 czyli w przeliczeniu od złotych 269,495.95.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego zachowuje sobie prawo na zasadzie art. 17 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12.VI.1934 (Dz. Ust. N. 59, poz. 509) zmiany przed rozpoczęciem sprzedaży wysokości rekojmni i cen wywołania w związku z kształtowaniem się kursów walut zagranicznych.

Podstawą licytacji będą warunki licytacyjne, oparte na przytoczonym Rozporządzeniu z dn. 27 października 1932 r., złożone w aktach postępowania egzekucyjnego w Towarzystwie Kredytowym Przemysłu Polskiego.

Osoby, które wniosą pozew o zwolnienie całej nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskają zawieszenie postępowania egzekucyjnego, winny wykazać to najpóźniej na licytacji, lecz przed wezwaniem do czynienia postąpienia, inaczej bowiem prawo tych osób nie będzie przeszkodą licytacji i nabywca uzyska prawo własności.

Akta postępowania mogą być przedłożone w biurze Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego, Warszawa, ul. Jasna 1 oraz na 4 dni przed licytacją w kancelarii Notariusza, przed którym licytacja się odbędzie, w godzinach urzędowania codziennie prócz niedziel i świąt.

Zamierzający stanąć do licytacji mogą w ciągu dni siedmiu przed jej terminem oglądać nieruchomość codziennie od godziny ósmej do osiemnastej z wyjątkiem niedziel i świąt.

## OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszym, że nieruchomość w Łodzi, oznaczona hip. N. 538a, rep. hip. N. 4025, należąca do firmy „FABRYKA PONCZOCH ADOLF KEBESZ SPÓŁKA AKCYJNA” w Łodzi, obciążona wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczką Towarzystwa w sumie nominalnej £ 10,000.— z kaucją £ 1,000.—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonej pożyczki, wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 3 listopada 1938 r. o godzinie 11-ej przed południem, w Kancelarii Hipotecznej przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, przed Notariuszem Radzisławem Wodzińskim lub przed zastępującym tegoż.

Rekojmnia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na £ 2,000.— w efektywnych funtach sterlingów ang., względnie w złotych podług kursu Giełdy Warszawskiej w przeddzień przetargu i złożona być winna w gotówkę lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi.

Przetarg zacznie się od sumy funtów sterl. ang. 15,000.—, czyli w przeliczeniu zł. 393,900.—, z zastrzeżeniem, że ta ostatnia suma może ulec zmianie stosownie do art. 17 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 12.VI.1934 r. (Dz. Ust. N. 59, poz. 509) w związku z kształtowaniem się kursu funta sterl. ang.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1.

### Dowcipna komedia w Teatrze Kameralnym

Najlepiej można się bawić w Teatrze Kameralnym na świetnej komedji A. Birabeau „Zbyt liczna rodzina”. Młody chłopiec wierzy, że jest „niendannym” człowiekiem, kocha się bez wzajemności i z kasy firmy, w której pracuje, kradnie 30,000, aby za te pieniądze móc kupić swojej damie pierścionek z brylantami i szafirom. W szpitalu, do którego przewieziono go po nieudanym sa-

## Radjo

CZWARTEK, 25 sierpnia  
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze” 6.20. Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15. Wyprawa po skarby — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00. „Melodie północy”. 16.45 Nowe zawody dla kobiet — pogadanka. 17.00 Transmisja Otwarcia Dorocznej Wystawy Radjowej. 18.20 „Łowca żmij” — pogadanka. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pełną parą na Hong-Kong”. 18.53 Reportaż o Wystawie Radjowej w Warszawie. 19.00 Zespół ludowy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Podrózujmy” — koncert rozrywkowy. 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 Pogadanka aktualna. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

### CZWARTEK, 25 sierpnia

17.00 Otwarcia Dorocznej Wystawy Radjowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. 18.53 Reportaż z Wystawy Radjowej w Warszawie. 19.30 „Podrózujmy” — koncert rozrywkowy. 21.00 Transmisja z II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej w Trenzyńskich Cieplicach (przez Brańszawę).

### WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół salonowy. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Bruckner — Mahler — Reger (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Dwoje ludzi” — nowela Poli Gowajczyńskiej. 22.20 Utwory fortepianowe Debussy'ego i Ravela (płyty). 23.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

### KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w jęz. polskim i angielskim. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 „Wesele na wsi” — obrazki muzyczne z polskiej wsi. 0.50. Co przyniosła poczta z za oceanu? 1.00 Koncert polskiej muzyki lekkiej. 2.00. Polskie utwory lekkie na 2 fortepiany.

### PIĄTEK, 26 sierpnia, WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze” 6.20. Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 15.15 „Sianokosy na Polesiu” — opowiadanie. 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej z dnia 26.7 p. t. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego”. 15.35 Rozmowa z chorymi. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert. 16.45 Zakątek wielkopolski utkany tykami chmielarskimi — wygl. Józef Wieniewicz (z Poznania). 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Elektryczne oczy — wygl. Eugeniusz Moszczyński. 18.10 Koncert z Katowic. 18.45 Kronika literacka. 19.00 „Pieśni trubadurów i waganów” (z Krakowa). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczerzy. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, Pogadanka w języku angielskim.

### PIĄTEK, 26 sierpnia.

15.15 „Sianokosy na Polesiu” — opowiadanie. 18.45 Kronika literacka. 19.30 „Dla każdego coś ładnego” — koncert rozrywkowy. 21.10 Transm. koncertu z D.W.R.

### WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Muzyka kameralna Józefa Haydna. 17.50 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 22.00 „U źródeł światła i mroku” — wygl. Jan Kucza. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

### KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszyły w języku angielskim. 0.20 Piosenki dziecięce w wyk. Anthei van Weck-Czopinskiej. 0.50 Polskie żeglarstwo morskie — wygl. Michał Sumiński. 1.00 „Na wysło” — koncert rozrywkowy. 2.00 Audycja chopinowska. 2.50 Program na jutro.

**Proszek od BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI  
**KOWALSKINA**  
skutkuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**

### Premjery filmowe

#### „Blond niebezpieczeństwo” (Kino „Rialto”)

W Ameryce wszystko jest możliwe. A więc i to, że młody botanik z prowincji, Piotr Morgan (James Stewart) poznawszy na dancingu w N. Jorku śpiewaczkę kabaretową Francey (Ginger Rogers) nazajutrz bierze z nią ślub. Wcale nie po pijanemu, co zdarzało się nieraz, lecz na trzeźwo. To jest punkt wyjścia, czy raczej odszkodowania dla dalszego przebiegu akcji, ześrodkowanej w mieście prowincjonalnym, gdzie, ojciec młodego uczonego jest rektorem uniwersytetu i gdzie przebywa również oficjalna marzeczona bohatera. Ten ostatni zwleka wciąż z przedstawieniem rodzinie swej żony, co powoduje szereg nieporozumień, zakończonych w pociągu, którym wracała do N. Jorku zniecierpliwiona i rozpaczona małżonka młodego profesora.

Film, utrzymany w klasycznym stylu lekkiej amerykańskiej komedji obyczajowej, obfituje w zabawne sytuacje, a wykonanie, dzięki głównie Ginger Rogers w roli tytułowej, nie pozostawia nic do życzenia.

Chociaż... owszem: przydałby się choć jeden epizod taneczny z udziałem Ginger, która zasłynęła przecież na cały świat, jako czarująca partnerka Freda Astaire.

James Stewart, znany z epizodycznej roli w filmie „Zona czy sekretarka” i z większej kreacji w „Siódmym Niebie”, wcielił się wyborne w postać niezgrabnego młodego profesora.

#### PROBLEMY „PANI NATURY” PORUSZAJĄ OPINIE INTELIGENCJI STOŁECZNEJ

Wystawiona ostatnio w Teatrze Małym sensacyjna komedia w 3-ach aktach A. Birabeau, w przekładzie B. Gorcewskiego go „Pani Naturą”, porusza w szeregu świetnie skonstruowanych scen pasjonujące problemy życia współczesnego, a wśród nich największe zainteresowanie kulturalnych sfer bywałców teatralnych budzi zagadnienie dobrego pożytku rodziców — małżonków i wpływ charakteru tego pożytku na wychowanie i kształcenie psychiki najmłodszego pokolenia.

Teatr Mały co wieczór dobrze zapewniony. Artyści z Miłą Kamińską, Woskowskim, Stepińską, Kaliszewskim i Fijewskim na czele, zbierają gorące, dobrze zasłużone ołdaski.

#### NIEDZIELNA POPOLUDNIOWKA W TEATRZE LETNIM

Teatr Letni gra w niedzielę o godz. 4 po poł. przezabawną komedję „Kłopoty Bourrachona” z Michałem Zniczem w jego popisowej roli głównej.

### Wodowstręt miast polskich Kanalizacja rzadkością w budynkach

Według informacji Głównego Urzędu Statystycznego zaledwie 79.600 budynków mieszkalnych w Polsce posiada kanalizację, co stanowi 12,9 proc. ogólnej liczby budynków w miastach, 97.500 budynków korzysta z wodociągów, co stanowi znow 15,8 proc ogólnej liczby budynków.

Dla miast liczących poniżej 20 tysięcy mieszkańców odsetki te są jeszcze niższe, z wodociągów korzysta w tej grupie miast zaledwie 1,1 proc. budynków (województwa centralne), 2,4 proc. (województwa wschodnie), 37,8 proc. (województwa zachodnie), 2,3 procent (województwa południowe).

Dla miast większych odsetki te są wyższe i wynoszą: 23,8 proc. w województwach centralnych, 5,4 proc. w województwach wschodnich, 72,3 proc. w województwach zachodnich, i 2,8 proc. w województwach południowych.

Spójycie wody jest w naszych miastach naogół bardzo niskie i cechuje je duża nierównomierność. W Wilnie np. 1 mieszkaniec zużywa 7,3 metrów sześciennych wody podczas gdy w Lwowie liczba ta dochodzi do 40 m. sześciennych.

### Dr. Z. Fajcyn LESZNO 36

w niedzielę do 2-ej  
Weneryczna, pękowa, skóry  
W LECZNICY LESZNO 27

### Świat pracy — Armii Jednopiętrowy budynek na cele kulturalno-oświatowe miejscowego pułku

Istniejący przy ul. Lezionów 12 w Piotrkowie wspaniały, jednopiętrowy budynek wraz z sąsiadującą dużą salą, w której obecnie mieści się świetlica garnizonowa — na ogólnym zebraniu b. członków spółdzielni robotniczej N. P. R., będącej właścicielką wspomnianego domu uchwalono jednomyślnie przekazać go na potrzeby kulturalno-oświatowe miejscowego pułku piechoty.

Dom w roku 1917 nabyty został przez Narodowy Związek Robotniczy i przeznaczony został na siedzibę tej organizacji i nosił nazwę Domu Ludowego. Do chwili obecnej mieściły się tam niemal wszystkie organizacje b. wojskowych. Po gruntownym odremontowaniu urządzenia tam zostanie nowa świetlica garnizonowa i biblioteka zaofiarowana również przez b. członków spółdzielni, a licząca kilka tysięcy tomów. Wartość daru przeznaczonego Armii wynosi zgórą 120.000 zł.

W najbliższym czasie nastąpi uroczyste przekazanie garnizonowi miejscowemu budynku.

Na uroczystość tę ofiarodawcy postanowili wysłać delegację do Pana Marszałka Rydzka-Śmigłego z prośbą o wzięcie udziału w przekazaniu Domu Ludowego. Wyłoniony został komitet obywatelski, który zajmie się opracowaniem programu.

### Z kroniki kradzieży

W nocy na 22 bm. na szkole Szuski Ertmana w Woli Mikorskiej, gm. Bełchatówek, skradziono z pola około zagrody 3 brony żelazne, wartości 20 złotych.

W nocy na 22 bm. na szkole Siewery Józefa we wsi Żar gm. Kluki, skradziono z obory 3 gęsi wartości 15 zł.

W nocy na 19 bm. na szkole Purgała Jana we wsi Brzezie Paskrzym gm. Ręčno skradziono z mieszkania, pościel i ubranie, wartości 70 zł.

GRUSZKI deserowe	6.50
POMIDORY 10 kg.	4.00
BAKLAŻANY, papryka słodka, melony dereń 5 kg.	6.00
MIÓD kuracyjny jasny tegoroczny	15.00
MIÓD hreczany gwarantowany pszcz.	12.00
Pięciokilogramowe paczki franco za zaliczką wysyłają	

**Bracia Baltuch**  
Eksport owoców  
Zaleszczyki

Hurtownikom taniej

Żądać ofert

Jest do sprzedania dom z ogrodem owocowym ul. Polna 5. Ceny b. przystępne z powodu wyjazdu. Informacji udzieli Jan Rakoczy zam. przy ulicy Niecałej Nr. 4.

### Dorobek kulturalno-oświatowy wsi piotrkowskiej

Staraniem różnych organizacji społeczno-oświatowych, działających na terenie powiatu piotrkowskiego utworzono w różnych ośrodkach powiatu 78 ludowych zespołów teatralnych, z czego 71 istnieje przy organizacjach, a pozostałe stanowią samodzielne koła teatralne. Zespoły te objeżdżają wszystkie sąsiednie miejscowości. Ludowe koła sceniczne w w repertuarze swym posiadają utwory wyłącznie polskich autorów, perły literatury sceny polskiej. Przedstawienia wiejskich artystów amatorów cieszą się dużym powodzeniem, a dochód z tych występów przeznaczany jest na cele kulturalno-oświatowe.

Poza tym wieś piotrkowska może się poszczycić posiadaniem 50 chórów i zespołów śpiewaczych jedno i wielogłosowych, które niejednokrotnie już popisywały się publicznie, a m. in. w Radiu Polskim, na wystawie liskowskiej itp.

### Zatrzymani

W dniu 22 bm. przez miejscowy Komisariat został zatrzymany Saluk Michał, mieszkaniec Piotrkowa — Słowackiego 64 poszukiwany do odbycia kary.

Dyrekcja państwowego liceum i gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. komunikuje, iż egzamin wstępny do klasy Liceum, odbędzie się dnia 2 — 3 września o godz. 9 rano. Podania należy składać (z zaznaczeniem na jak wydział kandydat ma zamiar uczęszczać) do dnia 1 września b.r.

- Do podania załączyć należy:
1. metrykę urodzenia
  2. świadectwo szczepienia ospy
  3. świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego
  4. kwit wniezionej opłaty za egzamin w kwocie zł 10 na konto czekowe Nr. 603.865 Państwowego Liceum i Gimnazjum im. B. Chrobrego w Piotrkowie (opłatę za egzamin należy wpłacić nie wcześniej jak dnia 1 września)
  5. 2 fotografie.

Egzamin składa się z części piśmiennej i ustnej z następujących przedmiotów na poszczególnych wydziałach:

Wydział humanistyczny: egzamin piśmienny: język polski, egzamin ustny: historia, język łaciński lub obcy nowożytny do wyboru przez ucznia, którego uczeń uczył się w gimnazjum jako obowiązkowego.

Wydział matematyczno-fizyczny: egzamin piśmienny: język polski, egzamin ustny: matematyka, fizyka lub chemia do wyboru przez ucznia.

### Wieś piotrkowska rozumie potrzebę organizowania się

Celem podniesienia stopy życiowej i kulturalno-oświatowej mieszkańcó wsi w powiecie piotrkowskim prowadzona jest energiczna praca rozmaitych organizacji społecznych, zawodowych, kulturalno-oświatowych, spółdzielczych i t. p. Najważniejszą rzeczą jest jednak okoliczność, że wieś piotrkowska rozumie i docenia potrzebę organizowania się, co niezmiernie ułatwia pracę i pozwala wnosić że w niedługim czasie powiat piotrkowski stanie się pod względem zorganizowania mieszkańców pierwszym w województwie.

Obecnie na terenie powiatu piotrkowskiego istnieje kilkadziesiąt różnych organizacji, ochotnicze straże pożarne ze 128 oddziałami, kółka rolnicze w liczbie 122, koła ziemianek — 24, koła gospodyń wiejskich — 50, organizacje młodzieżowe: Związek Młodej Wsi — 132 koła, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej — 120 oddziałów, Związek Młodej Polski — z górą 100 i in. Oprócz tego na terenie powiatu istnieją uniwersytety niedzielne w liczbie 12, które czynne były przez 174 dni w roku z 1050 słuchaczami, 22 zespoły wycieczkowe, 50 chórów śpiewaczych, 50 zespołów przysposobienia rolniczego i t. p. Organizacje te obejmują kilkanaście tysięcy osób, które na ich terenie znajdują źródło wiedzy fachowej i ogólnokształcącej.

### Młoda wdowa popelnila samobójstwo

We wsi Rajsko Małe, gm. Rozprza pod Piotrkowem, targnęła się na swe życie mieszkanka tej wioski, 20-letnia, Marianna Sowa, która w mieszkaniu własnym powiesiła się na haku u pułapu. Denatka nie pozostawiła żadnego listu i tajemnicę przyczyn zejścia z tego świata zabrała ze sobą do grobu. Istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że popelnila ona samobójstwo w przystępie rozpaczy po utracie męża, który zmarł przed kilku dniami, młodzi małżonkowie bowiem kochali się bardzo.

**MIÓD 100 PROC.** czysto pszczylny lipcowy świeży, zbioru 15 lipca, pierwszorzędnego jakości

3 kilogramy	— zł 6.80;
5 kilogr.	— zł 9.80;
10 kilogr.	— zł 19.50;
20 kilogr.	— zł 39.00;
30 kilogr.	— zł 58.50

wraz z naczyniem i opłatą pocztową.

UWAGA. Dla Poczтового Przystosobienia Wojskowego o 20 groszy taniej na każdym kg. miodu wysyła

**MAŁOPOLSKI  
EKSPORT MIODU  
w Zbarażu  
skrytka 5.**

Czy jesteś członkiem LOPP

### DZIENNIK RADIOWY

Rozmowa z „Zegarynką” na D. W. R.

Na terenie Dorocznej Wystawy Radiowej, która odbędzie się w Warszawie, w czasie od 25 sierpnia do 11 września br. obok wielu innych atrakcyjnych, zobaczymy urządzenia techniczne, wystawione przez Poczty Telegraf i Telefon.

Między innymi można będzie zawrzeć bliższą znajomość z „Zegarynką” która jak wiadomo na każde żądanie podaje przez telefon godzinę.

Każdy z widzów nakreśliwszy odpowiednio tarczę telefoniczną, będzie mógł wywołać „zegarynkę” i bezpośrednio obserwować działanie aparatury odpowiadającej miłym, kobiecym głosem.

Poza tym wystawiony zostanie dalekopis, telegraficzny, przekazujący fotografię na odległość. Zwiedzający wystawę będą mogli wobec wszystkich przekazać telegraficznie swoją fotografię na odległość.

**Polskie radio wprowadza audycje licealne do programu dla szkół**

Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1938/39 Polskie Radio wprowadza do programu dla szkół audycje dla młodzieży pierwszej klasy licealnej, które poruszać będą zagadnienia życia współczesnego.

Cykl tych audycji organizowanych w porozumieniu z ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pomyślany jest jako pomoc i uzupełnienie nauki szkolnej.

Audycje te odbywać się będą co czwartek od godziny 16 min. 15 do godziny 16 min. 35. O audycjach tych wydana zostanie specjalna broszura dla nauczycielstwa p. t. „Radio w szkole średniej”. Poza tym w każdy poniedziałek, o godzinie 13.30 dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej nadawane będzie Polskie Radio specjalne audycje muzyczne.

**Niemcy i Dania wprowadzają folklor polski do swych programów radiowych**

Folklor polski nie przestaje interesować publiczność zagraniczną. Najlepszym tego dowodem są liczne transmisje audycji ludowych z Polski na zagranicę. W bieżącym miesiącu Polskie Radio nadaje również audycję o charakterze ludowym do Danii i Niemiec. Będzie to słuchowisko muzyczne „Gody weselne” opracowane przez Leonę Schillbra i Romana Palestę, które dnia 29 sierpnia o godzinie 21.00 bierze tranzytem Kopenhaga do swego programu, zaś Berlin dnia 30 sierpnia nagrywa na płyty również tę samą audycję, aby w odpowiednim czasie nadać ją dla swych słuchaczy.

Dzięki tej transmisji publicz-

**POSZUKUJĘ** administracji domu w Piotrkowie. Warunki do omówienia.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Narodowego”.



### Wypadek motocyklowy

W dniu 15 bm. o godzinie 17.00 mieszkaniec Zelowa Fejda Józef, jadąc własnym motocyklem, zabrał ze sobą cztery osoby. W czasie jazdy we wsi Lobudziце gminy Bujny Szlacheckie, jeden z tych pasażerów spadł z motocykla na szosę i uległ naruszeniu podstawy czaszki. Pannym okazał się Słoma Ryszard również mieszkaniec Zelowa.

### Dbajcie o swoje zdrowie

Przy chorobach: żółtaczka, kiłki, wzdęcia, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się lub skłonnościach do zaparcia stosuje się „SZWAJCARSKIE GORZKIE Z OŁĄ” Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.



Piotrkowiacy zatrzymują się w Warszawie najchętniej tylko

### w Hotelu „CENTRAL”

naprzeciw Dworca Gł., Aleje Jerolimskie 47. Telefon 99841. Pokoje od 4 zł. Najbardziej nowoczesne, wytworne urządzenia. Dla turystów, wycieczek, zjazdów ceny znacznie niższe.

**Redakcja i Administracja**  
ul. Słowackiego 28 parter  
wejście od frontu

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wiersz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

ność dwóch obcych krajów pozna się z najlepszymi pieśniami i tańcami polskimi, które stanowią zasadniczą cechę polskich ludowych obrzędów weselnych

**Browar miejscowy poleca swoje znakomite piwa! Żądajcie wszędzie**